Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 297 (4615) WILNO, sobota 29 października 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dwóch generałów i...winowajcy

Przed dwoma dniami dopiero dowiedzieliśmy się o rezygnacji p. Karola Przegalińskiego z kandydowania w okręgu 45. Powinien był to zrobić dawno. Jeszcze przed 13 b. m. Widocznie teraz dopiero władze Obozu zdecydowały się na wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do swego urzędnika, który głosami „zrobionych" przez siebie „pięćsetek" utrącił nie tylko kandydaturę gen. Żeligowskiego w okręgu 45 ale i kandydaturę jednego ze swych szefów, przewodniczącego Obwodu Miejsk. OZN. wiceprezydenta Nagurskiego, odsunął na ostatnie miejsce.

Fakt rezygnacji Przegalińskiego oczyścił nieco atmosferę wileńską. Mimo, że publicznie nie powiedziano o tym ani słówka, wielu rozumie, że jest to pierwszy wypadek poniesienia odpowiedzialności organizacyjnej za — jakbyśmy się delikatnie wyrazili — „niezdyscyplinowaną" akcję, która pośrednio spowodowała przykrą rywalizację kandydatur w okręgu 46.

Jednakże fakt ten powoduje odprężenie tylko o tyle, o ile jest zapowiedzią innych faktów w stosunku do innych osób, ponoszących odpowiedzialność za stworzenie sytuacji w okręgu 46.

Zamieszczony przed dwoma dniami na łamach „Kurjera Wileńskiego" artykuł dra Seweryna Wysloucha, pt. „Wilno nie jest kapryśne, ale uczciwe i sprawiedliwe", bardzo słusznie domaga się ujawnienia winowajców. Tymczasem kierownik wileńskiego O. Z. N., dyr. Barański, w odpowiedzi danej jeszcze poprzednio dr. Wysłouchowi na jego wywiad, zrzuca odpowiedzialność z kierownictwa O. Z. N., osłaniając się poza tym tajemniczością.

Ani przez chwilę nie przypuszczaliśmy, aby w akcji mechanicznego i bezmyślnego przeciwstawiania się kandydaturze gen. Żeligowskiego w okręgach 45 i 47 istniały i odegrały jakąkolwiek rolę dyspozycje gen. Skwarczyńskiego czy premiera Sławoj - Składkowskiego — ale właśnie dlatego domagamy się jak najszybszego wyjaśnienia całej sprawy i wyprowadzenia jej ze sfery domysłów.

Nie co innego bowiem, jak atmosfera domysłów, stwarza najbardziej nieznośne warunki dla normalnych wyborów.

Wskutek fatalnego skupienia najlepszych kandydatów na posłów zupełnie niepotrzebnie w jednym okręgu, społeczeństwo zostało narażone na stratę co najmniej jednego bardzo dobrego posła, podczas gdy w innych okręgach nie ma bynajmniej wielkiego nasilenia poważnych kandydatur.

Jest to strata, której teraz już uniknąć się nie zdoła, ale tym bardziej należałoby dołożyć wszelkich starań, aby nie ponieść szkód jeszcze większych. Musiałyby one powstać w razie niepotrzebnego narażania na szwank autorytetów najbardziej szanowanych i czcigodnych osób przez dopuszczenie do upadku ich kandydatur.

Powtarzamy już po raz nie wiem który, że obaj generałowie muszą przejść, że nie może upaść ani kandydatura gen. Żeligowskiego ani kandydatura gen. Skwarczyńskiego. Nie do pomyślenia również jest jednak, żeby były poseł, zasłużony prezydent miasta, cieszący się pełnym zaufaniem obywateli, miał odgrywać przy wyborach rolę bierną jakiegoś statysty, asystującego przy akcie wybor

(Dalszy ciąg na str. 2).

Piotr Łomiesz.

Napad na agencję pocztową w pow. lwowskim

Urzędniczka agencji i policjant zabici. Napastnicy zbiegli

LWÓW, (Pat). Wczoraj około g 16.30 do agencji pocztowej w Gajach (pow. lwowski) przybyli dwaj nieznani osobnicy, pod pozorem, że chcą u urzędującej tam kierowniczki agencji pocztowej Prośniakowej pozostawić list dla posterunku P. P., który mieści się w tym samym budynku, a który był w tej chwili zamknięty, gdyż policjanci pełnili służbę w terenie.

Prośniakowa zgodziła się na odebranie listu. W pewnej chwili napastnicy dobyli rewolwerów i strzelili kładąc Prośniakową trupem na miejscu.

Wybiegłszy z budynku, napastnicy natknęli się przed domem na st. posterunkowego Stanka, którego zasypali gradem kul, raniąc go śmiertelnie. Policjant zmarł o godz. 19.

Sprawcy napadu po dokonaniu zbrodni zbiegli.

Tło napadu zapewne rabunkowe. Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Tadeusz Szeligowski laureatem konkursu

KATOWICE (Pat). Rozstrzygnięty został ogłoszony w maju rb. konkurs kompozytorski miesięcznika „Śpiewak" na utwory chóralne. Konkurs dał plon nader obfity, gdyż ogółem nadesłano 276 prac, spomiędzy których sąd konkursowy wybrał 4 utwory jako wybitnie wartościowe i zasługujące na nagrodę, zaś dalsze 50 utworów zakwalifikowano jako przedstawiające wartość użytkową dla chórów i nadające się do wydania drukiem. Autorami czterech nagrodzonych prac okazali się pp. Tadeusz **Szeligowski** z Wilna i Kazimierz **Prejzner** z Radzynia Podl.. Warto zaznaczyć, że autorami kilku wyróżnionych prac są kompozytorowie młodzi, dotychczas nieznani szerszemu ogółowi.

Znamienny ton urzędówki niemieckiej w sprawie postulatów kolonialnych

BERLIN (Pat). Prasa w dalszym ciągu zajmuje się zagadnieniem żądań kolonialnych Niemiec. „Völkischer Beobachter" zabierając w tej sprawie głos stwierdza, że kolonie niemieckie nie mogą być obiektem targów i podkreśla, że Niemcy żądają zwrotu tych obszarów, które traktatem wersalskim zostały im odebrane.

Wszelkie inne rozwiązania nie zaspakajają pretensyj niemieckich i Niemcy za żadną cenę na to się nie zgodzą. Odzyskanie kolonij jest dla Niemiec sprawą honoru, ponieważ odebranie im w roku 1919 nastąpiło na podstawie motywacji, że Niemcy nie są godne, aby zarządzać koloniami.

Posiadanie przez Niemcy kolonij — zdaniem dziennika — odbije się dobrze na gospodarce ogólnoeuropejskiej dla samych zaś kolonij, które teraz są nie dość dobrze wyzyskane, stanie się błogosławieństwem.

Król grecki w Jugosławii

BIAŁOGRÓD, (Pat). Król Jerzy grecki przybył do Słowenii. Na dworcu w Kranj oczekiwał go książę regent Paweł, który następnie wraz ze swym gościem udał się do pałacu w Brdo.

Rocznica marszu na Rzym

RZYM (Pat). 16. rocznica marszu faszystowskiego na Rzym obchodzona była we Włoszech zgodnie z tradycją bardzo uroczyście.

M. in. odbyła się w pałacu Weneckim uroczystość wręczenia Mussoliniemu honorowej legitymacji faszystowskiej na 17 rok ery faszystowskiej. Legitymacja opatrzona jest numerem 1.

Odrębny charakter miały obchody w Genui, gdzie zgromadziło się 18 tysięcy rodzin kolonistów włoskich, którzy odjadą do Libii. W uroczystościach brał udział gubernator Libii, marszałek Balbo. Łączna liczba kolonistów wynosi 20 tysięcy, którzy wyjeżdżają jutro wraz ze swymi rodzinami.

Olbrzymi pożar w Marsylii

Ogień strawił całą dzielnicę miasta — Spłonął hotel w którym zamieszkał premier — Szereg ofiar — Z powodu pożaru przerwano obrady kongresu radykałów

MARSYLIA, (Pat). W wielkich magazynach „Nouvelles Galeries" wybuchł pożar, który przybrał wkrótce zastraszające rozmiary. Niezwykle silny wiatr utrudnił akcję ratunkową, przyczyniając się do rozszerzania się katastrofy. Cały gmach wielkich magazynów stał w płomieniach. Można już teraz powiedzieć, że wielkie magazyny zostały całkowicie zniszczone. Wszystkie podłogi załamały się, a o godz. 15 po południu oderwała się od reszty gmachu i runęła z hukiem na ulicę fasada.

MARSYLIA, (Pat). Jedna z ciężko rannych osób w czasie pożaru „Nouvelles Galeries" zmarła w czasie transportu do szpitala. Kilku lekko rannych strażaków opatrzono w aptekach sąsiadujących z miejscem pożaru. O godz. 16 pożar rozpoczął pustoszyć blok domów, położony naprzeciwko Galerii. Wkrótce potem zawalił si ędach budynku „Noailles". Straż ogniowa, mimo olbrzymich wysiłków, nie może z powodu gwałtownego wiatru zlokalizować pożaru.

MARSYLIA, (Pat). Pożar wielkich magazynów „Nouvelles Galeries" zagraża obecnie sąsiadującemu bezpośrednio „Noailles", w którym zatrzymało się wielu uczestników kongresu radykalno - socjalnego z ministrami Daladier i Bonnetem. Specjalny komisarz, który został na czas kongresu przydzielony do hotelu „Noailles" dostał się do apartamentu Daladier i Bonneta, aby wydostać stamtąd akta jakie tam się znajdowały.

Z Tulonu zawezwano na pomoc straż ogniową. Liczne domy na bulwarze Garibaldiego są zagrożone pożarem.

MARSYLIA, (Pat). W magazynach „Nouvelles Galeries" przeprowadzono ostatnio poważny remont. Wszędzie wzniesiono obszerne rusztowania. Według słów jednej z robotnic, ogień wybuchł w pracowni, położonej na 2 piętrze. Rozszerzał się on z taką szybkością, że robotnicy ratować się mogli tylko przez okna. Personel magazynów zdołano ewakuować. Jeden z kierowników jednak zginął wskutek zaczadzenia i poparzenia. 2 młode kobiety zmarły po przewiezieniu ich do szpitala, poza tym zabiła się młoda ekspedientka, która rzuciła się z okna 4 piętra.

MARSYLIA, (Pat). Dla współdziałania ze straży marsylską przy gaszeniu olbrzymiego pożaru w „Nouvelles Galeries" udała się specjalnym pociągiem straż ogniowa z Lyonu.

Gmach „Nouvelles Galeries" liczył 5 pięter, długość jego wynosiła 50 m a szerokość 70 m. Pozostał z niego tylko stos powyginanego żelastwa i tlejące gruzy.

Liczba ofiar śmiertelnych pożaru wynosi 4 osoby. Wśród nich znajduje się młoda ekspedientka która zabiła się wyskakując z okna. Liczba rannych przekracza 20 osób.

PARYŻ, (Pat). Pożar w Marsylii przybrał rozmiary prawdziwej klęski. Cała dzielnica, objęta bulwarem Canebiere, i ulicą de l'Arbre, bulwarem Dugommier i ulicą Thubaneau stoi w płomieniach. Kordony policji żandarmerii oraz wojsk kolonialnych otoczyły płonącą dzielnicę. Władze komunikują, iż należy oczekiwać licznych ofiar, których cyfra jednak nie została jeszcze ustalona. Silny mistral, jaki wiał z Marsylii, przenosił ogień z jednego domu na drugi. Pożar przeważnie rozpoczynał się od górnych pięter pod wpływem przenoszonych iskier i obejmował stopniowo całe budynki. W ten sposób zajął się płomieniem najbardziej reprezentacyjny budynek tej dzielnicy hotel de Noailles, gdzie zatrzymał się sztab kongresu radykalnego i gdzie zamieszkał sam premier Daladier.

B. premier Rusi Podkarpackiej uwieziony

PRAGA (aPt). Wiadomość o aresztowaniu b. przywódcy rządu karpatoruskiego, Andrzeja Brody'ego, potwierdza się, aczkolwiek nie można stwierdzić, w którym więzieniu został on osadzony. Stały komitet parlamentarny uchylił w dniu wczorajszym w stosunku do Brody'ego nietykalność poselską. Jednocześnie prokuratura przy utworzonym niedawno sądzie kasacyjnym dla Rusi Podkarpackiej wdrożyła przeciwko Brody'emu dochodzenie z mocy ustawy o ochronie republiki, pod zarzutem, że domagał się on plebiscytu na Rusi Podkarpackiej.

Zarządzenie o rozwiązaniu partyj politycznych równoznaczne jest z odsunięciem od głosu wszystkich niewygodnych dla Pragi czynników na Rusi Podkarpackiej.

Węgrzy ostrzelali samoloty czeskie

BUDAPESZT (Pat). Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: ponad miejscowością graniczną Barabas w ciągu ostatnich trzech dni ukazywały się samoloty czeskie w szyku bojowym, lecące bardzo nisko. Wczoraj straż graniczna węgierska i funkcjonariusze celni ostrzeliwali z karabinów maszynowych dwa samoloty czeskie, które przez czas dłuższy krążyły nad urzędem celnym w miejscowości Barabas. Samoloty czeskie następnie powróciły na terytorium Czechosłowacji.

Rozmowy rzymskie

RZYM (Pat). (Pat). Minister spraw zagranicznych hr. Ciano, który odbył dwugodzinną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem, przyjął wkrótce po tej rozmowie posła węgierskiego przy Kwirynale bar. Villani.

O godz. 18 von Ribbentrop przyjęty był w pałacu Weneckim przez Mussoliniego. Podczas rozmowy obecny był minoster spraw zagranicznych hr. Ciano.

Dziś kontynuowane będą rozmowy min. Ciano z von Ribbentropem.

Polityczna likwidacja komunizmu we Francji

PARYŻ (Pat). Obrady kongresu radykałów w Marsylii od momentu wystąpienia premiera Daladier przeciw komunizmowi potoczyły się w atmosferze sensacyjnej rozgrywki wewnętrznej i ostatecznie przybrały w piątek po południu prawie, że dramatyczny charakter na skutek tajemniczego pożaru, który zniszczył w ciągu kilku godzin prawie całą dzielnicę marsylską i m. in. hotel w którym mieszkał premier Daladier, co doprowadziło do zawieszenia obrad.

Przemówienie premiera Daladier potraktowane zostało przez całą opinię publiczną Francji jako wydarzenie polityczne. Szeroka opinia, a zwłaszcza prasa umiarkowana i narodowa zaakceptowała rzucone przez szefa rządu hasło walki z komunizmem.

Zasadniczemu problemowi likwidacji komunizmu przeciwstawiono względy natury technicznej i parlamentarnej, co w konsekwencji doprowadzić miało na nocnym posiedzeniu komisji politycznej kongresu do tak ożywionej dyskusji, iż z jednej strony **premier Daladier postawić miał sprawę na ostrzu noża, zaznaczając iż gotów jest w razie niezaakceptowania przez komisję jego stanowiska, złożyć dymisję,** z drugiej zaś strony Herriot zagrozić miał opuszczeniem Marsylii.

Ostatecznie komisja polityczna zaakceptowała punkt widzenia premiera Daladiera usunięcia komunistów z życia politycznego Francji. Deklaracja ogólna, która ma być przedstawiona kongresowi do zatwierdzenia w sobotę, uwzględniając interesy wyborcze, przyjęła formułę, stwierdzającą iż **„komuniści przez swoje stanowisko w izbie i przez wrogie nastawienie do obecnego rządu sami wyłączyli się z łona frontu ludowego".** Normalnie więc front ludowy ma istnieć dalej tylko bez udziału komunistów.

Niezwykle gorące przyjęcie, jakie antykomunistyczne wystąpienie Daladier wywołało wśród olbrzymiej większości delegatów kongresu, z góry odcina możliwości wycofania się partii radykalnej z zakreślonego przez Daladier programu uzdrowienia Francji przez likwidację propagandy komunistycznej i przerostu agitacji syndykalistycznej.

Ostry protest Japonii

przeciw dostarczaniu broni Chinom przez terytorium francuskie

TOKIO. (Pat). Japoński ambasador w Paryżu Yotaro Sugimura otrzymał od rządu japońskiego instrukcje aby złożył energiczny protest u rządu francuskiego przeciwko tranzytowi broni i amunicji do Chin przez Indochiny. Rząd japoński domaga się wydania przez władze francuskie odpowiednich i skutecznych zarządzeń, które położyłyby kres dalszemu przewozowi amunicji i broni do Chin Japonia zastrzega sobie prawo wydania zarządzeń we własnej obronie, w razie, gdyby rząd francuski nie zastosował się do tego żądania.

Agencja Domei przypomina. iż rząd francuski w październiku ub. r obiecał zabronić przewozu broni i amunicji przez Indochiny do Chin Ale — według ostatnich informacyj, otrzymanych w Tokio — broń i amunicja są w dalszym ciągu dostarczane Cian-Kaj-szekowi przez francuskie terytorium.

Ta sama sprawa była uprzednio tem rozmowy premiera Konoje z francuskim ambasadorem w Tokio

S. P.

z Berdowskich

Ewelina Grozmaniowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła w Lidzie w dniu 27 października 1938 r. przeżywszy lat 72.

W dniu 29 b. m. w kościele Farnym w Lidzie odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 10, po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz parafialny.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Rumunia zgłosi pretensje do terenów na Rusi Podkarp. ?

CZERNIOWCE (Pat). Prasa rumuńska pisze, że do Sighatu w Siedmiogrodzie przybyła delegacja Rumunów, zamieszkałych na Rusi Podkarpackiej. Złożyli oni prefektowi w Sighacie płk. Vasiliu memoriał, w którym domagają się przyłączenia do Rumunii.

Masowe aresztowania na Rusi Podkarpackiej

UŻHOROD (Pat). Wczoraj przejechało z Munkaczewa przez Użhorod w kierunku zachodnim 16 wielkich hautobusów z aresztowanymi. Autobusy były eskortowane przez samochody pancerne oraz oddziały policji i żandarmerii. Trasa przejazdu zabezpieczona była ponadto przez wojsko i policję.

Min. Kościałkowski przybył do Wilna

Do Wilna przybył minister pracy i opieki społecznej, p. Marian Zyndram-Kościałkowski, który jutro, w niedzielę w Teatrze Miejskim na Pohulance, łącznie z Szefem Obozu Zjednoczenia Narodow. gen. Skwarczyńskim wygłosi przemówienie przedwyborcze.

Niemcy wyrzucają Żydów polskich

Energiczna interwencja Polski w Berlinie

BERLIN (Pat). Wczoraj nastąpiło wydalenie przez władze niemieckie znacznej liczby Żydów, legitymujących się paszportami polskimi.

W sprawie tej rząd polski dokonał energicznej interwencji w Berlinie.

Olbrzym a uroczystość w Tokio

TOKIO (Pat). W pierwszym dniu tego dnia uroczystości z okazji zdobycia Hankou, odbyły się w Tokio pochody z flagami, w których wzięło udział przeszło pół miliona mieszkańców miasta. Setki tysięcy ludzi oblegało pałac cesarski.

W pewnej chwili na moście, wiodącym do pałacu ukazał się niespodziewanie na białym koniu cesarz i przyjął hołd rozentuzjazmowanej ludności.

„Tog" za dużo sobie pozwala

Wczoraj żydowski „Tog" napisał co następuje:

DOOKOŁA AKCJI WYBORCZEJ DO SEJMU W WILNIE

BOLESŁAW PIASECKI POPIERA MACKIEWICZA

SENATOR ŻYDOWSKI W WILNIE

Sprawa wyborów do Sejmu, które mają się odbyć 6 listopada, zaostrza się w Wilnie coraz bardziej i stała się poniekąd kluczem do wewnętrznej polityki Polski.

Nie chodzi już tyle o kwestię Żeligowski — Skwarczyński, ile o problem Mackiewicza, gdyż generał Żeligowski jest jedynie instrumentem w ręku Cata. Zostało stwierdzonym, że Mackiewicz zjednał sobie „Falangę", która otrzymała wielkie subsydia. We środę bawił w Wilnie wódz Falangi Bolesław Piasecki i wówczas został zawarty ślub. Już się drukuje antyżydowskie odezwy w prawdziwym duchu falangowskim, by podnieść w ten sposób szanse Mackiewicza. Jak się dowiadujemy rząd jest gotów mianować żydowskiego senatora z Wileńszczyzny. Zależne to jest jednak obiektywnie od wyniku wyborów do Sejmu w Wilnie i czy Mackiewicz odniesie zwycięstwo lub porażkę.

W ten sposób, jak i w polityce międzynarodowej, również w wyborach do Sejmu w Wilnie stają się Żydzi pewnym czynnikiem...

Czyżby „Tog" nie wiedział jeszcze, że gen Żeligowski, Oswobodziciel Wilna, twórca wielkich ruchów społeczno-gospodarczych w rolnictwie, jak akcja lniarska, akcja uzdrowienia samorządu, akcja upowszechnienia pomocy agronomicznej na wsi, nigdy nie był i nie jest niczyim narzędziem, nie jest kandydatem p. Mackiewicza lecz wszystkich myślących i czujących po polsku Wilnian?

Sugestie co do sposobu uzyskania miejsca w Senacie w zestawieniu z tym wszystkim i uciecha. że Żydzi są „pewnym czynnikiem"? Naprawdę nie można tego inaczej nazwać jak tylko, że są typowo żydowskie.

Sic.

Ruch antyżydowski w Iraku

KAIR (Pat). Według wiadomości z Bagdadu, w całym Iraku ruch antyżydowski ogromnie się wzmaga. W samym Bagdadzie dokonano zamachu bombowego na klub żydowski. Na ulicy dokonano napadu na trzech Żydów, których dotkliwie pobito. W innym wypadku poturbowano dwóch Żydów. Ludność arabska ogłosiła bojkot sklepów żydowskich. Bojkot przeprowadzany jest bardzo skrupulatnie.

Konflikt kłajpedzki

BERLIN (Pat). W związku z wypadkami w Kłajpedzie „Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz" pisze m. in.: W czasie, gdy ludność Obszaru Kłajpedy zdecydowana jest, by w duchu zapewnień, udzielonych jej przez państwa, które podpisały statut kłajpedzki, wywalczyć sobie prawo stanowienia, ze strony litewskie, wbrew statutowi kłajpedzkiemu, otwarcie i skrycie czynione są starania, by wolę ludności złamać. Litewska ustawa o ochronie państwa znosi całkowicie samorząd Kłajpedy. Uprawnienia gubernatora Kłajpedy czynią z niego dyktatora obcego kraju i ludności.

W zakończeniu „D. Dipl.-Pol. Korr." wyraża nadzieję, że Litwa wyrzeknie się nareszcie stosowania wszelkiego rodzaju kruczków prawnych, do których dotąd tak często się uciekała.

Manifestacje wileńskiej młodzieży akademickiej

na rzecz wspólnej granicy Polski z Węgrami

Wczoraj staraniem Bratniej Pomocy Młodz. Akadem. USB został zorganizowany w Sali Śniadeckich Uniwersytetu wiec młodzieży na rzecz wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Na wiec ten przybył prorektor Uniwersytetu prof. Zajączkowski, lektorzy języka węgierskiego Szabo i włoskiego Cini oraz młodzież uniwersytecka w liczbie około tysiąca osób.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Iwaszkiewicza, wiceprezesa Bratniej Pomocy, przemawiali przedstawiciele młodzieży akademickiej: Korycki, Jeśman, Bortnowski, Pietkiewicz, Łochtin oraz Neuman.

Mówcy scharakteryzowali zagadnienie stosunków polsko-węgierskich, rozwój bratniej przyjaźni dwóch narodów na przestrzeni wieków oraz aktualne problemy polityki podkreślając konieczność utworzenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej ze względu na mocarstwową rację stanu państwa polskiego, którego rola wśród państw tzw. trójmorza, tj. położonych między Adriatykiem, Morzem Czarnym i Bałtykiem jest wielka i staje się misją dziejową.

Przemówienia były przerywane żywiołowymi oklaskami, przy czym niejednokrotnie je przerywano, żeby zamanifestować na rzecz wspólnej granicy polsko-węgierskiej, na rzecz braterstwa Polski i Węgier na cześć narodu węgierskiego.

Po tych licznych przemówieniach uchwalono rezolucje, które przesłano de Hory'emu, posłowi Królestwa Węgier w Warszawie.

Interwencja w Min. WR i OP

kościołów: karaimskiego, mahometańskiego i „Jednoty Wileńskiej"

Głowy kościołów karaimskiego i mahometańskiego oraz Naczelna Rada Staroobrzędowców w Polsce, mająca swe siedziby w Wilnie, zwróciły się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o rozciągnięcie mocy obowiązujących ustaw o stosunku państwa do tych wyznań również na obszar odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego

Podobną uchwałę powziął kościół ewangelicko reformowany, tzw. „Jednota Wileńska".

Litwa nie otrzymała

od Niemiec propozycji zawarcia paktu o nieagresji

KOWNO (Pat). „Elta" dementuje wczorajsze wiadomości prasy paryskiej i londyńskiej, jakoby Rzesza Niemiecka zaproponowała rządowi litewskiemu pakt o nieagresji pod następującymi warunkami: 1) zerwanie paktu z ŻSRR, 2) skierowanie większości eksportu produktów rolnych do Niemiec oraz uczynienie z Kraju Kłajpedzkiego wolnego terytorium.

„Elta" twierdzi, że Litwa nie otrzymała od nikogo żadnych podobnych propozycyj.

Budowa hydroelektrowni w Turniszkach

zaczęła się od wznoszenia budynków administracyjnych

W Turniszkach pod Wilnem prowadzone są obecnie roboty przygotowawcze do budowy wielkiej hydroelektrowni. Roboty te prowadzi we własnym zakresie Ministerstwo Komunikacji. Przed przystąpieniem do właściwych robót ministerstwo zdecydowało się wybudować dom administracyjny dla przyszłego personelu. Wzniesionych jest obecnie 5 domów parterowych. Budowa tych domów doprowadzona już jest pod dach i w niedługim czasie zostanie zakończona. Równocześnie budowana jest droga łącznikowa w kierunku N. Wilejki.

Hydroelektrownia oddana zostanie do użytku publicznego. jak zapewniają, najpóźniej w roku 1941.

Dwóch generałów i... winowajcy

(Dalszy ciąg ze str. 1).

czym tylko dla dopełnienia ceremoniału i formalności oraz zapełnienia koniecznego czwartego miejsca wśród kandydatów na posłów.

Jeżeli żaden z 3 kandydatów nie może „przepaść" a może być wybranych tylko 2, jeden musi się zrzec kandydowania. To jest jasne. Nie może tego zrobić żaden z generałów — wprost ze względów prestige'owych. Może by mógł jednak uczynić to prezydent miasta, gdyby zaistniały potemu odpowiednie warunki, gdyby stało się powszechnie zrozumiałe i jasne. że zarówno decydujące czynniki obozowe jak rządowe nie są zadowolone z sytuacji, jaka się wytworzyła w okręgu 46, i że czynią kroki dla uniknięcia podobnych błędów taktycznych jeszcze w czasie bieżącej kampanii wyborczej.

Prezydent Maleszewski, ogromnie popularny jako poseł, ma również wszystkie szanse do otrzymania imponującej większości przy wyborach do Senatu. Mógłby się stać, w razie zrzeczenia się mandatu poselskiego, prawdziwym wybrańcem nie tylko Wilna ale całej Wileńszczyzny.

Jak dotąd, nie widać jednak żadnych faktów, które by, naszym zdaniem, mogły zachęcać p. Prezydenta Maleszewskiego do podobnej ofiary.

Nie robi się nic, aby sytuację w okręgu 46 uprościć w sensie skierowania jej ku jedynemu logicznemu wyjściu — oddaniu większości głosów na obu generałów. Odwrotnie. jakby naumyślnie powstają coraz to nowe zagmatwania.

Wczoraj żydowski „Tog" zamieścił wiadomość. jakoby miejscowym czynnikom żydowskim uczyniono sugestię **zamianowania senatorem jednego z przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego w Wilnie w zamian za głosy żydowskie.**

Wiadomość ta nie jest ani prawdziwa, ani właściwa. Nominacja senatorów należy bowiem do osobistych, dyskrecjonalnych, prerogatyw Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Snucie przypuszczeń, że Pan Prezydent mógłby się tutaj wiązać jakimiś obietnicami — pomijając to, że musi być nie prawdziwe — jest, niewątpliwie, również bardzo niestosowne i niezbyt dobrze świadczy o należytym szacunku dla Głowy Państwa.

Cenzura, tak niezwykle czuła na przykład na opisy motywów protestów wyborczych, w danym wypadku okazała się pobłażliwa.

Podsumowujemy wnioski. Obok niewątpliwie czynnej roli Obozu Zjednoczenia Narodowego w obecnych wyborach wchodzi tu w grę również duża ingerencja innego czynnika Skoro miejscowe kierownictwo Obozu zrzuca z siebie odpowiedzialność za „powikłania wileńskie" i po rezygnacji Przegalińskiego są rzeczywiście wszelkie podstawy do mniemania, że tę odpowiedzialność należałoby ograniczyć tylko do tego, jakbyśmy powiedzieli, „casus Przegaliński" — czas aby zakres odpowiedzialności został ustalony również i po stronie drugiego z ingerujących czynników.

Ułatwiłoby to znacznie przeprowadzenie przy wyborach w Wilnie nie tyle generalnej co „generalskiej linii" — powszechnego głosowania na obu generałów.

Piotr Lemiesz.

SPRAWA MUZEUM MIEJSKIEGO

W pałacu Słuszków czy w nowym gmachu?

Specjalna komisja przyśpieszy organizację

Na odbytym wczoraj kolegialnym posiedzeniu Magistratu wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja na temat organizowania w Wilnie Muzeum Miejskiego na większą skalę. Ścierały się dwa poglądy: jeden był za **wybudowaniem specjalnego gmachu**; drugi — za **urządzeniem Muzeum w b. pałacu Słuszków na Antokolu**, gdzie obecnie mieści się więzienie wojskowe.

W wyniku dyskusji zdecydowano powołać do życia specjalną Komisję, która zajmie się rozstrzygnięciem tej sprawy. W ogólnym Muzeum mieścić się ma również specjalny **dział pamiątek po Marszałku Piłsudskim.**

Przy okazji warto nadmienić, że Magistrat nie zamierza zrezygnować z przejęcia od władz wojskowych pałacu Słuszków nawet w tym wypadku, gdyby muzeum mieścić się miało gdzie indziej. W sprawie przejęcia przez miasto tego zabytkowego gmachu toczą się obecnie pertraktacje z władzami wojskowymi. Restauracja pałacu Słuszków, jak obliczają, kosztować będzie ogromne sumy. Koszt restauracji obliczony jest na przeszło milion złotych. Zarząd Miejski zamierza na ten cel zaciągnąć pożyczkę u władz centralnych.

Otwarcie wystawy pośmiertnej L. Dobrzyńskiego

W niedzielę o godz. 1 w sali Kasyna Garnizonowego nastąpi otwarcie wystawy prac ś. p. L. Dobrzyńskiego. Zachęcamy bardzo społeczeństwo wileńskie do odwiedzania jej tłumnie.

Zorganizowali ją pod egidą dziekana Ślendzińskiego byli wychowankowie Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., aby uczcić tą drogą pamięć nieodżałowanego kolegi, jednego z najwybitniejszych artystów, jakich w ogóle wykształciła ta uczelnia w ostatnich blisko dwudziestu latach. Z celem tym łączy się drugi: zaznajomienia Wilna z obfitym dorobkiem twórczym zmarłego, wysoce zasługującym na uwagę znawców i miłośników sztuki. Śmierć jego nagłą, która przecięła pasmo młodego zaledwie 30-letniego żywota, opłakujemy tym więcej, że talent, jakim się wyróżnił, pozwalał wróżyć rodzinnemu miastu nie mało sławy z jego dalszej działalności artystycznej.

Pochodził ze starej polskiej rodziny ziemiańskiej, z tradycjami udziału ongiś w powstaniu a osiadłej na Wileńszczyźnie w majątku Łosza. Krajobraz najbliższej ojcowizny, wyjątkowo uroczej, był mu pierwszym natchnieniem, które nie przestało oddziaływać na jego kompozycje do ostatnich chwil. Po ukończeniu gimnazjum Lelewela w Wilnie, wstąpił na Wydział Sztuk Pięknych, na którym wybił się szybko i który ukończył w 1936 r., jako dyplomowany artysta malarz.

Dyplom mógł uzyskać znacznie szybciej ale wrodza sumienność jego i zamiłowanie do wszechstronnego doskonalenia swej sztuki spowodowały, że przygotowywał się długo do uzyskania tego odznaczenia. Zabłysnął już wcześniej przez swe rysunki, grafiki i obrazy olejne, przez swe kompozycje figuralne i krajobrazy. Ukochał i zrozumiał głęboko kierunek szkoły, dążącej do odrodzenia kultu dla monumentalności w sztuce, kultu dla wieczystych wskazań antyku, renesansu i neoklasycyzmu w najlepszym i w nowoczesnym pojęciu tego określenia.



Wystawa a zwłaszcza wielka praca jego dyplomowa wskazują jak bardzo uzdolnionym był do kompozycji figuralnej i jak bardzo umiał ją samoistnie przemyśleć. Obraz, o którym mówię, stanowiący główną ozdobę wystawy jest tak cennym i stoi na tak wysokim poziomie, że mógłby służyć jako wielkie panneau ku ozdobie każdego znakomitego gmachu reprezentacyjnego, w każdym większym mieście Europy a nawet wyróżnić się w porównaniu do innych, jakie tam, za granicą, oglądamy.

Ten sam duch ożywiał umiłowaną dziedzinę ś. p. Dobrzyńskiego, — pejzaże jego, w których podbija nas umiejętność przedstawienia uroczystej powagi natury i zmysł dla architektury brył i mas w przyrodzie a zwłaszcza dla tektoniki wzniosłych i rozłożystych drzew i ich ugrupowań.

Organizatorowie wystawy zgromadzili na niej około 150 dzieł malarstwa, rysunku i grafiki, w których przejawiają się w coraz to inny sposób bogactwa duchowe Zmarłego. — Kojarzyły się one z zaletami charakteru cichego, pełnego skupienia i delikatności, jednającego mu wszystkie serca. Jego skromność w ocenianiu własnych osiągnięć przy porównywaniu ich z dziełami wielkiej sztuki dawnej czy nowszej, skromność obok wielkiego talentu i pracy, skromność tak dzisiaj niestety rzadka, zapowiadała również wielkiego w przyszłości artystę. Splot zalet jego osobistych i wartości jego dorobku pomnaża boleść naszą nad jego zgonem i pragnienie utrwalenia jego pamięci. Byłoby wysoce wskazanym, aby dzięki odpowiednim czynnikom choć mała część dzieł wystawionych, a najlepiej reprezentująca twórczość ś. p. Dobrzyńskiego, znalazła się w zbiorach publicznych wileńskich. Organizatorom wystawy, kolegom Zmarłego należy się szczere uznanie.

M. Morelowski.

Cicho sza

Map of Lithuania

Trafiła mi do rąk wydana w języku angielskim propagandowa broszura turystyczna Litwy. Litwa nie posiada specjalnych atrakcyj turystycznych, więc i w broszurce widać pewien wysiłek, wywindowujący nieliczne zabytki, krzyże przydrożne, wiejskie kościołki na jakiś specjalnie atrakcyjny poziom.

Ale to świadczy o energii i myślę, że moglibyśmy zarzucić całą Polskę broszurkami o Wileńszczyźnie bardziej atrakcyjnymi, niż ta broszura litewska. Że tego nie robimy, nie wiem czy można zapisać to nam na plus.

Jeżeli jednak piszę o tej litewskiej broszurce, czynię to z innego względu. Oto znajduję tam „Map of Lithuania" z wyszczególnionymi na niej kościołami, zamkami, krzyżami przydrożnymi i figurkami myśliwców czy narciarzy. Na mapce tej mamy zakreskowany teren „Litwy okupowanej". Ta mapka jest bardzo wymowna. Mniejsza o to, że uwidoczniony na niej jest stan przedwojenny — jest to już jakaś polityka specjalna Litwy i występuje we wszystkich jej wydawnictwach. W oficjalnym rozkładzie jazdy litewskich kolei na załączonej mapce brak wszystkich nowych linij, wybudowanych przez Polskę. Chodzi widocznie o to, żeby wykazać, iż Polska na „okupowanym" terenie nic nie zrobiła. Takie motywy mogę zrozumieć. Już nieco bardziej mię dziwi taki np. szczegół, jak fanatyczne przywiązanie Litwinów do owej drewnianej nadbudówki na baszcie Góry Zamkowej, którą przecie zbudowali Rosjanie, nie Gedymin. Ale to są drobiazgi. Natomiast komiczna jest zupełna nieznajomość „kraju okupowanego" przez Litwinów. Mniejsza o dziwaczny obelisk nad Naroczą, o dziwny jakiś kościół w Grodnie, o liczne inne niedokładności. Ale naprawdę śmieszne jest przeniesienie o kilkadziesiąt kilometrów na teren „okupowanej Litwy" Szczows, do których Litwini nie mają pretensji. To już świadczy o bardzo mętnym pojęciu, co jest „okupowane", co jest „litewskie" a co nie.

Zapewne te Szczowsy to też drobiazg. Ale są one wybitną ilustracją tej całej sztuczności pretensyj litewskich tej nieznajomości, więcej — obcości „swojego" terenu, tego doktrynerstwa nieuzasadnionych żądań. Dlaczegoż mimo otwarcia granicy tak mało Litwinów gościmy na Wileńszczyźnie? Czy przypadkiem nie boją się władze litewskie rozczarowania swych obywateli, gdy zobaczą oni litewskość „okupowanej Litwy". Czyż to kultywowanie przedwojennej Wileńszczyzny nie jest dla samej Litwy czymś kompromitującym? I czyż dowolne przenoszenie miejscowości na teren Litwy dla zwiększenia ilości zabytków nie świadczy przeciw obecnej polityce Litwy?

Ktoś powie — czepiamy się drobiazgów. Ale przecie nie piszemy tych słów na wstępie naszej gazety, jeno w skromnym kąciku, poświęconym wyłapywaniu drobnych usterek i śmieszności życia. Nie lekceważmy jednak drobiazgów. Drobiazgi takie, jak przytoczone w tym felietoniku, (a jest ich przecie tysiące) świadczą, że „okupowana Litwa" jest bardziej obca Litwinowi, niż to się pozornie wydaje. Co innego polityka rządu, co innego znajomość i bliskość psychiczna. Polityka rządu litewskiego wyhodowała sztuczne poczucie krzywdy, mit okupowanej Litwy. Ale te tysiączne drobnostki świadczą, że mit ten jest tylko mitem — czyli czymś naprawdę realnie ani istniejącym ani potrzebnym.

Oby się Litwa nie przekonała, że mit ten jest również czymś bardzo ale to bardzo szkodliwym. Memento Bohemiae!

K. J. W.

Nożycami przez prasę

ZWYCIĘSTWO JAPONII.

Prasa polska zwróciła nareszcie uwagę na sytuację w Chinach. Wzięcie przez Japończyków Kantonu i Hankou traktowane jest przeważnie, jako początek końca oporu chińskiego. Przeważa również pogląd, że zwycięstwa japońskie przyczynią wiele kłopotu Sowietom.

Jedynie „Polonia" uważa, że Japończycy zajęci rekonstrukcją ekonomiczną podbitych Chin, pozostawią Sowiety w spokoju. Zdaniem „Polonii" nasycona Japonia pozwoli Sowietom zwrócić się na zachód.

Na ogół jest to sąd odosobniony. Przeważa zdanie, że teraz dopiero zaczynają się komplikacje japońsko-sowieckie.

ZDANIE OTMARA.

Głośny plan Tanaki przewidywał, że po podboju Chin nastąpi generalna rozprawa z Rosją, po czym dopiero przyjdzie kolej na Anglię i Amerykę.

W artykule wstępnym „Gazety Polskiej" p. Jan Otmar-Berson przychodzi do wniosku, że celem obecnych działań Japonii może się stać Władywostok.

„Obecnie przed Japonią — reprezentującą pod względem zasięgu wpływów politycznych olbrzymi mocarstwowy blok japońsko-chińsko-mandżursko mongolski, stoi zadanie zabezpieczenia swego nowozbudowanego mocarstwa na kontynencie azjatyckim od północy.

Należy się więc poważnie liczyć z ewentualnością, że zwycięska oraz zmobilizowana moralnie i wojskowo Japonia zgłosi pod adresem Moskwy szereg postulatów dotyczących demilitaryzacji sowieckiego Dalekiego Wschodu, celem odgrodzenia Azji od wpływów komunistycznych.

Postulaty te jeśli chodzi o japońskie koła nacjonalistyczne, idą bardzo daleko, a mianowicie w kierunku opanowania prowincji nadmorskiej z Władywostokiem oraz rozwiązania kwestii mongolskiej, mającej zasięg aż do syberyjskiej stolicy — Irkucka".

WYCZYN JAPOŃSKIEGO NAPOLEONA

Najlepszy znawca spraw dalekowschodnich, nasz b. konsul p K. Symonolewicz w art. pt. „Upadek Kantonu i Hankou" podaje ciekawe szczegóły zdobycia Kantonu przez gen. japońskiego Furuszu, który w przeciągu jednego dnia awansował z nieznanego generała na bohatera narodowego Japonii w stylu admirała Togo.

„Przed dwoma tygodniami Japończycy wysadzili niewielki desant w zatoce na południu Chin i zapowiedzieli marsz na Kanton. W ciągu kilku dni następnych przybyły nowe uzupełnienia sił japońskich, ale ogólna liczba wojsk nie przekroczyła 50.000. Z tego powodu cudzoziemscy rzeczoznawcy wojskowi wyrazili nawet pewne zdziwienie, że Japończycy z tak małymi siłami porywają się na milionowe miasto, bronione przez ogromną armię.

Szczególnie dobrej myśli był wódz naczelny armii kantońskiej, który w wywiadzie prasowym sypał jak z rękawa setkami tysięcy żołnierzy, znajdujących się pod jego rozkazami. Ze słów jego wynikało, że... około miliona ludzi wystąpi w obronie Kantonu, z których 250.000 znajduje się już pod bronią i składa się z wojsk regularnych, drugie 250.000 przeszły już przeszkolenie i mogą być powołane w każdej chwili, a reszta odbywa ćwiczenia i pała chęcią zaciągnięcia się do szeregów obrońców ojczyzny. I wobec takiej potęgi — raptem — 50.000 Japończyków! A nawet — niechby już całe 50.000, ale Kanton zdobyła szturmowa kolumna zmotoryzowana, licząca... trzy tysiące żołnierzy.

Rację mieli Japończycy i brawurowy, na pozór szaleńczy, atak generała Furuszu zakończył się zupełnym powodzeniem. Wojska chińskie bez walki opuściły miasto i tylko nieznaczne siły, których widocznie nie zdążono odwołać, okazały bohaterski, choć bezskuteczny opór na drodze do Kantonu".

Mając 50 tysięcy ludzi, zwyciężyć milionową armię, to istotnie wyczyn napoleoński.

600-MILIONOWE IMPERIUM JAPOŃSKIE.

Nieco przesadza natomiast „Wieczór Warszawski" pisząc o 600 milionowym państwie japońskim. Zredukujmy je o 300 milionów. Wszak Japończycy nie zajęli całych Chin i nie wiadomo, czy pomni losu Napoleona w Rosji, nie zechcą ograniczyć się jedynie do połowy Chin.

NA WZÓR P. O. W.

Wojowniczy duch epoki współczesnej udzielił się nawet młodzieży żydowskiej. Oto co pisze „Nasz Przegląd".

„Pogorszenie sytuacji Żydów na całym świecie, zaostrzenie sytuacji w Palestynie, przede wszystkim zaś rozszerzenie tzw. powstania arabskiego — które dawno już przestało być powstaniem, a stało się ruchem niemal powszechnym — wywołać musiało wśród syjonistów całego świata dalsze zaostrzenie stanowiska. Niezależnie od Nowej Organizacji Syjonistycznej—acz w pewnym z nią związku ideowym — powstały różne organizacje boiowe żydowskie, młodzieżowe i „dorosłe", działające w różnych ośrodkach.

Najżywotniejsza taka organizacja powstała na gruncie polskim. Wydaje ona w Warszawie swoje własne pismo „Jerozolima Wyzwolona" — jest to tzw. organizacja Jurejn, narodowa żydowska organizacja wojskowa, z bronią w ręku pragnąca walczyć o przyszłość Palestyny.

W Palestynie jest Jurejn organizacją zakonspirowaną. Nie pozwala na jej istnienie władza mandatowa — z

(Dokończenie na str. 4)

Zebranie przedwyborcze w Stołpcach z kandydatami Krupskim i Szymanowskim

Wczoraj odbyło się w Stołpcach w sali stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Reduta" zebranie przedwyborcze zorganizowane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. W zgromadzeniu wzięli udział kandydaci na posłów: Czesław Krupski i Szymanowski Genadiusz. Mówcy między innymi podkreślali pilną potrzebę zjednoczenia pracy i wysiłków na rzecz wzmocnienia obronności państwa i rozbudowy oświaty młodzieży i pozaszkolnej.

Pamiętajmy o grobach poległych bohaterów polskich

W dniu zadusznym na wszystkich bliskich nam mogiłach zapłoną światła, jako pamięć o tych którzy od nas odeszli.

W tym uroczystym dniu nie zapomnijmy i o tych, którzy życie swoje złożyli w walce o Niepodległość i granice Rzeczypospolitej.

Na uporządkowanie i upiększenie mogił i cmentarzy poległych żołnierzy polskich — Polskie Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów w Wilnie urządza w dniach 1 i 2 listopada zbiórkę publiczną na terenie całego województwa.

Zbiórka ta przeprowadzona będzie przy bezinteresownej i ofiarnej pracy osób, które podejmą się kwestowania.

Panu Wyszowi ad memoriam

Paryż, w październiku.

Ludzie z daleka wydają się znacznie lepsi. Gdy odrzucę na bok dzienniki francuskie, w których wykwintne polemiki co chwilę są przeplatane epitetami w rodzaju „ta kanalia Raynod" albo „ten dureń Pertinax" albo „ta stara świnia Flandin" — wydaje mi się zawsze, że u nas byłoby to niemożliwe. Że przecież my wszyscy budujemy lepsze jutro, które nie może być tylko frazesem i że szanujemy i umiemy ocenić wysiłki innych, choćby nie wiem jak błądzili. Dlatego zabieram głos w sprawie wileńskiej, która jest znacznie ważniejsza, niżby się na pozór mogło wydawać.

Przed laty czterema mniej więcej „Słowo" po odsunięciu od siebie grupy „Żagarów" kilka razy próbowało stworzyć dodatek literacki, co jak wiadomo skończyło się niepowodzeniem po krótkim żywocie „Zaułka". Otóż wtedy właśnie, w tymże „Słowie", p. Jerzy Wyszomirski, jedno z najtęższych piór i bez wątpienia najwyższy poziom felietonu w Wilnie, kilka razy wskazywał na szkodliwość ekskluzywizmu, panującego wśród redaktorów „Zaułka". Czytaliśmy wtedy, że dopóki dodatek literacki był pod opieką p. Wysza, miały tam dostęp wszystkie młode siły, młode talenty, do Kotlickiego i Bujnowskiego włącznie. Ta wolna trybuna została zamknięta dla młodzieży literackiej, skoro tylko „Zaułek" ujęli w swoje ręce inni ludzie. Uważałem to stanowisko p. Wyszomirskiego za nad wyraz słuszne i piękne i z tym większym żalem w kilka tygodni później czytałem notatkę takiej treści (cytuję z pamięci): „W „Muzyce Polskiej" czytamy sprawozdanie z działalności „Klubu Muzycznego" w Wilnie. Zbierano się tam co dwa tygodnie, żeby posłuchać muzyki Bacha, Schuberta, Schumann'a, Händla a obok tego wykonywano utwory młodych kompozytorów — Bagona, Tejtelbauma, Rudzińskiego".

Pan Wysz (był to ostatni jego artykulik przed jego pierwszą niełaską u Cat'a) zwracał uwagę czytelnika na śmieszność zestawiania programów. No bo pomyślcie tylko, grano tam Bacha i Bagona, Schuberta i Tejtelbauma, Brahmsa i Szeligowskiego Schumanna i Rudzińskiego! A przecież „Klub Muzyczny" **spełnił** wtedy właśnie to, o co p. Wysz tak się dobijał: młodym muzykom dał możność usłyszenia swoich utworów, tak jak pan Wysz **chciał** dać wolną trybunę młodym poetom.

Ta błaha sprawa bardzo mnie wtedy obeszła; od człowieka inteligentnego jeśli już nie można wymagać (w Polsce przynajmniej), żeby chadzał na koncerty, to przynajmniej można się spodziewać, że znajdzie szczyptę zrozumienia dla inicjatywy kulturalnej, właśnie „anarchicznej", spontanicznej inicjatywy. Był to bowiem rok, w którym muzyka w Wilnie zaczęła odżywać, powstała grupa młodych muzyków i amatorów; byli to wszystko „praktykujący" muzycy: pisali, grali lub w najgorszym razie uczyli się jej słuchać.

W tym momencie pan Wysz opuścił „Słowo" i rozpoczął swoją wędrówkę po pismach wileńskich. Zanim go znowu zobaczymy po paru latach w „Słowie" nastąpił na terenie muzycznym cały szereg zmian. Założono nowe konserwatorium w Wilnie, przy poparciu Polskiego Radia uruchomiono stałą orkiestrę symfoniczną, sprowadzono nowe siły do konserwatorium, sporządzono program studiów gry fortepianowej, jedyny jak się okazało wysiłek tego rodzaju w Polsce, założono Szkołę Muzyczną w Święcianach itd. itd. Skrystalizowana grupa, na której czele stali Szpinalski i Szeligowski, zrobiła wszystko co można, żeby muzyce w Wilnie dać podstawy trwałe i solidne. Codzienna praca i jej niezwalczone nieraz trudności doprowadziły do przekonania, że ruch muzyczny w Polsce powinien być ujęty w zawodowe ramy organizacyjne. Po wielu dyskusjach ustalono wreszcie projekt „Najwyższej Izby Muzycznej", ogłoszono

Pomyślny rozwój rybołóstwa

Z wielu bogactw na ziemiach wschodnich, może z największym trudem odnawia się u nas gałąź gospodarstwa rolnego — rybołóstwo

Wileńszczyzna, posiadająca 40% wszystkich wód Polski i mogąca pokryć cały rynek zapotrzebowań rybnych w kraju, byłaby krainą martwych jezior, jeżeliby na szczęście naszego rybactwa w r. 1932 nie ukazała się nowa Ustawa Rybacka.

Parę lat przed ustawą powstała na Wileńszczyźnie kulturalna placówka, ośrodek zarybieniowy — „Rybacko-Biologiczna Stacja Hodowlana w Białej Wace".

Stacja Hodowlana stanowi życiodawcze źródło dziesiątków milionów żywych istot, które od szeregu lat corocznie produkują dla zarybiania naszych wód w kraju, a nawet i za granicą.

W ciągu szeregu lat praca tej placówki i zdobycze w dziedzinie hodowli rybnej zdołały dać wyśmienite rezultaty, niewątpliwe skutki których widzimy obecnie nie tylko w naszych jeziorach, ale nawet i w gospodarstwach stawowych, gdzie poza tanim karpiem zaczyna już hodowlę szlachetnych gatunków ryb. Należy zaznaczyć, że obszar gospodarstw stawowych w Polsce wynosi około .80.000 ha.

Niedawno prasa informowała o świetnych wynikach doświadczeń, przeprowadzonych przez Stację Biologiczną w osobie p. M. Tjedera z głębinową sieją jeziorową (sig) dostarczoną do kraju. Sieję wbrew naturalnym hydrobiologicznym warunkom życia tego gatunku ryb, obecnie z wielkim powodzeniem rozpoczęto hodować u nas w zwykłych stawach, w których ryba ta daje daleko większy przyrost, niż w rodzinnych jej warunkach — w jeziorze Pejpus (Estonia).

Z wylęgu, produkowanego w wylęgarni w Białej Wace i wysadzanego co roku jesienią do stawów, wyławia się narybek wielkości 20 cm i wagi około 50 gr. W takim stadium narybek siei zostaje przeznaczony dla zarybiania naszych jezior, przy czym wspaniały wzrost tej ryby stwierdzają połowy na Jeziorach Trockich, gdzie po jednym roku hodowany narybek siei wyrósł **dziesięciokrotnie.**

Z satysfakcją należy podkreślić, że rezultaty hodowli siei spotkały się z żywym zainteresowaniem w centrum naszego rybactwa, w Warszawie, dzięki czemu Ministerstwo Rolnictwa, idąc na rękę dokonanym próbom wyasygrowuje co roku pewne sumy z Funduszu Ochrony Rybołóstwa. W ciągu dwuch lat został zarybiony cały szereg jezior na Wileńszczyźnie: Galwe, Okmiany, Miadzioł, Opsa, Łusza, Gawis, Perszweta, Wojuny, Dryświaty, Moryż itd. **We wszystkich wymienionych jeziorach sieja zaaklimatyzowała się** i obecnie przy połowach znajduje się w każdej toni.

Obecnie należy uważać za zakończone doświadczenia z sieją, które mogą stanowić **podstawę nowego u nas przemysłu rybnego.**

Ciekawe doświadczenia w ciągu ostatnich lat prowadzi Stacja Hodowlana z podusdą rzeczną, oraz nad sztucznym zapłodnieniem ikry sandacza, — wyniki doświadczeń w tym kierunku są w stadium ostatecznych ustaleń. Należy zaznaczyć, że tylko w sezonie ubiegłym wylęgarnia w Białej Wace wysadziła do wód do 9.500.000 szt. ikry sandacza.

Bardzo dobre wyniki wykazała hodowla w stawach B. Waki pstrąga tęczowego (amerykańskiego), gdzie ten gatunek po trzech latach osiąga 1,5 — 2 kg.

W prasie zanotowano również nowy efekt zarybiania przez Dyrekcję Lasów w Wilnie jeziora Narocz. Donoszą, że ostatnio zauważa się tam w każdej toni do 30% nowej sielawy, różniącej się bardzo od starego mieszkańca wód naroczańskich, sielawy zdegenerowanej, — nie tylko rozmiarem, a nawet i powierzchnością **— sielawa ta pochodzi od sielawy, która na wiosnę 1935 r. została wyprodukowana w wylęgarni w Białej Wace** i wysadzona do Narocza w ilości około 6.000.000 szt.

Jak słyszeliśmy, Ryb. Biol. Stacja przyjmowała poważny udział w dostarczeniu materiału zarybieniowego i dla Wilii i Wisły.

Powyższe daje możność przypuszczać, że nasze rybactwo weszło już na dobre tory i ma wszelkie widoki powodzenia a to, należy zaznaczyć, zdołano uzyskać **bez nakładu pieniężnego ze strony państwa lub pieniędzy publicznych.**

Nic więc dziwnego, że ta pożyteczna dla kraju praca, jak również i zdobycze Stacji Biologicznej, znalazły żywy oddźwięk w sferach miarodajnych i prawdziwych fachowców rybackich.

1000 osób przybywa do Wilna z Warszawy

Wyjątkowo liczny zjazd na „Zaduszki na Rossie"

Dzięki Związkowi Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej w okresie od 28 październikа do 4 listopada odbędzie się zjazd do Wilna pt. „Zaduszki na Rossie".

Tradycyjnym zwyczajem Koło Wilnian urządza pociąg popularny z Warszawy do Wilna, który obecnie już liczy 1000 osób. Pociąg ten przybywa do Wilna 29 bm., o g. 1,50. Wśród wycieczek, które w tych dniach gościć będą w Wilnie najliczniejsza jest wycieczka Samopomocowej Komisji Zw. Pracowników Miejskich m. st. Warszawy. — Prócz pociągów popularnych turyści napływać będą za kartami uczestnictwa. Karta uczestnictwa w cenie 1,50 zł. uprawnia do 50 proc. zniżki przy przejeździe w obie strony z dowolnej stacji. Poza tym upoważnia do bezpłatnego zwiedzania Wilna, w wycieczkach Zw. Pr. Tur. pod kierownictwem fachowych przewodników, oraz do zniżek w teatrach, autobusach itp. Z dotychczasowej akcji widać, że zjazd w tym roku będzie wyjątkowo liczny.

Dwa wstrząsające samobójstwa

Na oczach tłumu wszedł do wody i utopił się

Ubiegłej nocy przy ul. Kijowskiej Nr 2 35-letni fabrykant Abram Rabinowicz wyskoczył z okna 5 piętra na cementowy chodnik, ponosząc śmierć na miejscu.

Rabinowicz był właścicielem fabryki smarów i waty. Fabryka uległa przed kilkoma miesiącami całkowitej likwidacji. Ponadto wierzyciele wytoczyli mu proces, który odbył się onegdaj w Baranowiczach.

Sąsiedzi opowiadają, że żona w ostatniej chwili zdążyła skoczyć do okna i złapać męża za koszulę. Nie potrafiła jednak utrzymać męża. Rabinowicz osierocił 6-miesięczną córkę

* * *

Wczoraj w pobliżu rynku Łukiskiego zauważono siedzącego samotnie na skarpie nadbrzeżnym młodzieńca. Nieznajomy ubrany był w marynarkę, płaszcza na nim nie było.

Wygląd młodzieńca oraz jego przygnębienie zgromadziły dookoła niego tłum gapiów. Nagle młodzieniec zeskoczył ze skarpu, wszedł do wody i wolnym krokiem zaczął posuwać się coraz głębiej.

Część obecnych ogarnęło przerażenie, inni, przypuszczając, że widzą dziwactwa pijanego, zaczęli podkpiwać. Dopiero, gdy woda sięgała już desperatowi pod pachy, kilku odważniejszych rzuciło się na ratunek.

Widząc to, młodzieniec dobył noża i zagroził śpieszącym mu z pomocą, po czym rzucił się w nurty Wilii. Ujrzano jeszcze tylko jego ręce nad wodą, po czym zniknął w głębiach rzeki.

Wśród licznej publiczności rynkowej powstał rwetes. Zaalarmowano pobliskich przewoźników - łódkarzy. Rozpoczęły się poszukiwania topielca — narazie bezowocne.

Zmarł w czasie składania zeznań w Sądzie

Mieszkaniec kolonii Korkuciany, gm. ejszyskiej Władysław Jundziłł przybył do Ejszyszek w charakterze świadka do Sądu Grodzkiego. W czasie składania zeznań zasłabł nagle i zmarł na sali. Jundziłł chory był od dłuższego czasu na anewryzm serca.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

nienawiścią spogląda na jej działalność Agencja Żydowska i Syjonistyczna".

Słowem Rada Regencyjna i P O. W. Pomimo to jednak Anglicy ograniczyli emigrację do 5 tysięcy osób w ciągu 6 miesięcy, a likwidacja golusu w Austrii postępuje w szybkim tempie.

„BANK NADZORCZY"...

„Z Wiednia donoszą, że hitlerowcy powołali do życia specjalny Bank Nadzorczy dla przemysłu i handlu, którego celem jest przejmowanie majątków żydowskich i administrowanie nimi do czasu przekazania ich nowemu aryjskiemu właścicielowi. Bank ten posiada prawo wykupu szeregu obiektów, domów handlowych i przedsiębiorstw, stanowiących własność żydowską, o ile cena tych obiektów przewyższa pewną ustaloną sumę, sięgającą 100.000 marek".

Jak widać akcja syjonistów wymaga znacznego nasilenia, jeżeli ma przynieść rezultaty.

JUNACY.

„Express Poranny" słusznie wskazuje na potrzebę rozszerzenia kadr junackich.

„Młodzieży w tym wieku mamy w Polsce ponad pół miliona. Rezultaty akcji wychowawczej Junackich Hufców Pracy dałyby się odczuć pozytywnie w życiu dopiero wówczas gdy co najmniej 50.000 młodzieży zaciągnie się do ich szeregów.

Obecna cyfra 10.000 junaków i junaczek w hufcach, z czego w ubiegłym sezonie kształciło się fachowo 1.500 — jest zbyt niska.

Kwestia dalszego rozrostu JHP zależy, oczywiście, przede wszystkim od budżetu.

Ale w tej dziedzinie jak i we wszystkich innych sferach naszego życia państwowego musimy wreszcie nauczyć się operować wielkimi cyframi.

„Arbeitsdienst" u naszych sąsiadów zachodnich obejmuje miliony młodzieży. Prawda, jest to służba przymusowa.

Ale i zaciąg ochotniczy da u nas poważne wyniki, gdy Junackie Hufce Pracy stworzą możność zdobycia wykształcenia fachowego już nie tysiącom, ale dziesiątkom tysięcy młodzieży".

Od siebie dodamy, że zwłaszcza pora zimowa jest najbardziej krytycznym okresem w życiu młodzieży pracującej. Rekrutacja junaków i uczenie ich jakiegoś fachu było by teraz rzeczą ze wszech miar wskazaną. I.

Opiekunowie spółdzielni szkolnych przeszkoleni na kursach „Społem" i Z. N. P.

26 i 27 bm. staraniem Wileńskiej Rady Okręgowej „Społem" i Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego odbył się w Wilnie kurs spółdzielczy, przeznaczony dla tych nauczycieli, którzy opiekują się spółdzielniami uczniowskimi na terenie poszczególnych szkół powszechnych m. Wilna. P. Namieciński — dyr. miejscowego Oddziału „Społem" mówił o ideologii spółdzielczości, p. dyr. Maciejewski przeprowadził wykłady z zakresu rachunkowości spółdzielni uczniowskich, p. Owczynnik Br. — wiceprezes Wil. Rady Okr. „Społem" omówił zasady, statuty i regulaminy prowadzenia spółdzielni uczniowskich. Słuchacze otrzymali cały szereg druków pomocniczych i propagandowych.

Na otwarciu kursu by. p. Inspektor Starościak, który w przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie spółdzielni uczniowskich na terenie szkół.

Zebrani na kursie nauczyciele-opiekunowie spółdzielni uczniowskich stwierdzili w formie uchwały:

1) Praca w spółdzielniach uczniowskich pochłania wiele czasu nauczycielowi, należy więc opiekunom spółdzielni obniżyć ilość godzin lekcyjnych (do 28, obecnie jest 30).

2) Plany pracy szkolnej powinny być tak układane przez kierowników szkół, aby opiekunowie byli po każdej 5 godzinie lekcyjnej wolni celem zakończenie codziennych prac spółdzielczych (obecnie jest często tak że w pracy takiego nauczyciela istnieją tzw. „okienka", które powodują, że nauczyciel-opiekun spółdzielni kończy pracę w godzinach późniejszych, wówczas gdy większość uczniów członków zarządów spółdzielni rozejdzie się do domu).

Nie będzie w tym roku medycznej nagrody Nobla

SZTOKHOLM (Pat). Instytut Karoliński zadecydował iż w roku bieżącym nagroda Nobla w dziale medycyny nie będzie przyznana.

Lotnictwo kobiece w Sowietach

MOSKWA (Pat). Wczoraj o godz. 14,30 przybyły do Moskwy lotniczki sowieckie które dokonały lotu Moskwa — Daleki Wschód. Przed dworcem białoruskim odbył się masowy wiec, na którym wygłosił przemówienie Kaganowicz, gratulując lotniczkom zwycięstwa.

Kaganowicz, podnosząc wysoką wartość lotnictwa kobiecego, nazwał bohaterskiego lotnika Lindbergha „sprzedajnym psem faszyzmu", rzucającym oszczerstwa na lotnictwo sowieckie.

OSZCZĘDZAĆ — TO MĄDRZE GROMADZIĆ I MĄDRZE UŻYWAĆ!

go w „Muzyce Polskiej" i poddano krytyce fachowców i ludzi dobrej woli.

Nie chodzi mi w tej chwili o projekt, który ma swoje niebezpieczne strony i który trzeba przedyskutować i przejrzeć od nitki do nitki Zresztą Szpinalski sam w artykule poświęconym losom tego projektu pisze: — „Kłóćmy się teraz, by ta interwencja (państwa do niektórych dziedzin życia kulturalnego) wypadła jak najpomyślniej" — nikt więc nie narzuca żadnych projektów, ale przecież, żeby uzdrowić życie muzyczne, trzeba od jakiegoś projektu zacząć! Otóż na ten artykuł p. Wysz odpowiada w którymś tam numerze „Słowa" zjadliwą notatką, która moim zdaniem wymaga szczerego wyjaśnienia sprawy. Zaczyna się to od słów: „Urzędnik wileńskiego konserwatorium p. St. Szpinalski"... — znaczy się niby człowiek nietwórczy, który tylko odwala kawałki; każdy, kto zna się na rzeczy i wie o co chodzi, wie że jest to niesłuszne, że właśnie Szpinalski umie znaleźć czas również na pracę artystyczną jak i społeczno-organizacyjną. Pomijam tu całkowicie kwestię merytoryczną sprawy. Uważam tylko, że wyrywanie kawałeczków i zdań z kontekstu lub fałszywe ich zestawianie a zwłaszcza złośliwe ich naświetlanie, bez poruszania spraw merytorycznych, jest metodą być może bardzo pikantną ale przecież zupełnie **nietwórczą.**

Rozumiem bardzo dobrze, że pan Wyszomirski, z natury opozycjonista, zawsze najchętniej będzie krytykować. To jest, uważam, cnota w dzisiejszych czasach bardzo potrzebna i pożądana. Ale umówmy się, że krytykować będzie w jakimś wspólnym celu, nie dla samego wyżywania się w krytykowaniu

Po co, zapyta ktoś, te przykłady? Najprościej byłoby odpowiedzieć pięknym za nadobne. Otóż kieruje mną w tym wypadku naiwna intencja — chęć stworzenia przynajmniej sprawiedliwych i rycerskich warunków walki. Jeśli pan Wyszomirski chce stać się godnym swoich własnych artykułów o Dostojewskim i Piłsudskim, jeśli chce zatrzymać choć trochę sympatii wśród młodszych ludzi, zechce wziąć swoje postępowanie pod rozwagę. **Witold Rudziński.**

Zatarg w fabr. „Benland" w Lidzie

Kaprys pracodawcy może pozbawić robotników chleba

W odlewni żelaza „Benland" w Lidzie (ul. Suwalska 142) między giserami tej odlewni, (których fabryka liczy 17), chrześcijanami a magazynierem Żydem, przyjmującym odlewy od giserów, wynikły nieporozumienia. Przyczyna nieporozumień tkwi w tym, że magazynier podobno zbyt pochopnie uznaje odlewy za brakowane, w skutek czego giserzy narażeni są na straty materialne, gdyż za braki fabryka nie płaci. W postępowaniu magazyniera giserzy dopatrują się szykan i oskarżają go o brutalne obchodzenie się z robotnikami.

W związku z tym interweniowano ze strony robotników u Inspektora Pracy. W wyniku tej interwencji magazynier funkcji brakarza już nie pełni, a pracuje w magazynie jako zwyczajna siła.

Konflikt ten nie został jednak rozstrzygnięty definitywnie, gdyż krążą już wersje, że właściciele odlewni Sztejnberga starają się poróżnić robotników innych działów z giserami. Powiadomiony o tych szczegółach Insp. Pracy wezwał właściciela odlewni z żądaniem podania wyjaśnień. W rezultacie doszło do tego, że właściciel postanowił wstrzymać pracę w odlewni z dniem 10 listopada. Wstrzymanie pracy motywują potrzebą rzekomego przeprowadzenia remontu fabryki. Opinia rzeczoznawców stwierdza jednak, że remont fabryki w tym czasie jest całkiem niepotrzebny i wstrzymanie pracy jest tylko wynikiem kaprysu i pogróżek właściciela.

Siła złego na jednego

Żydzi napadli na szofera

Jan Goszczyński, szofer, mieszkaniec Klecka, pow. nieświeskiego, przechodząc ulicą Słonimską został napadnięty przez grupę Żydów, którzy go mocno poturbowali. W obronie napadniętego stanął jego brat Piotr, którego również Żydzi zbili, wybijając mu kilka zębów. W czasie awantury zbiegło się około 300 Żydów, którzy na widok zbliżającej się policji schronili się do pobliskiej synagogi. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Ze świata kobiecego

WYBORY

(„Praca Obywatelska" z 15 października 1938 r.)

...Zadaniem parlamentu będzie zmiana ordynacji wyborczej. W normalnej zaś jego kadencji leży także wybór osoby p. Prezydenta (1940 r.). Te dwa zagadnienia zaważą bardzo silnie, zaważą decydująco na kierunku linii rozwoju Polski na lat conajmniej 9—10, co w życiu Narodu jest okresem, który nie przechodzi bez śladu. Nawet jeżeli, jak mówią, rola przyszłego parlamentu ograniczy się tylko do zmiany ordynacji — to również — choć pośrednio, wpłynie na oblicze następnego Sejmu — i tym samym na uszkształtowanie się stosunków wewnętrznych w kraju.

Stajemy więc wobec wyborów o decydującym znaczeniu, o znaczeniu nie wiele mniejszym niż Sejm, którego zadaniem była zmiana Konstytucji. A tymczasem w jakim stanie znajduje się społeczeństwo? W zupełnym ideowym rozbiciu zarówno wśród opozycji jak i w grupach reprezentujących szerokie „centrum". BBWR zostało rozwiązane — na to miejsce, długo nie zajęte, wchodzi stopniowo O. Z. N., oparty jednak na innych podstawach, przeżywający w swoim dotychczasowym krótkim jeszcze istnieniu różne fazy, nie mający dotąd czasu na zapuszczenie głębszych korzeni w społeczeństwie.

Na tym tle braku krystalizacji i zwartości ideowej wśród mężczyzn dodatnio odbija świat kobiecy. Nie związane zbyt ściśle z BBWR nie uległy rozbiciu w 1935 r., przez te zaś trzy lata, nie tylko nie przeżywały fermentów, tak charakterystycznych wśród organizacji męskich, ale, może wskutek napotykanych trudności, wskutek oporów zewnętrznych, którym się skutecznie przeciwstawiały — osiągnęły jednolitość postawy, silniejszą jeszcze zwartość ideologiczną, głębsze przywiązanie do wyznawanych poglądów i wiarę w ich ostateczne zwycięstwo. Zwłaszcza, że podstawy ideologiczne naszych organizacyj się nie zmieniły. Wierzymy mocno, że w życiu narodu zwycięża nie taktyka i odchylenia ideowe w tę lub przeciwną stronę dla uzyskania bezpośrednich korzyści — lecz właśnie ta głęboka wiara w niezniszczalność prawd podstawowych, prawd tych samych, które przyniosły wolność i pozwoliły Państwu zdobyć mocne stanowisko wśród narodów świata.

Wiara w słuszność wyznawanych poglądów, ocenianie przejawów życia tylko i jedynie z punktu widzenia Dobra Państwa, pozwoliły nam w roku ubiegłym odegrać istotną rolę w życiu politycznym, w momencie, kiedy chaos pojęć osiągnął swe najwyższe natężenie, — i zdobyć autorytet wśród szerszych warstw społecznych.

Toteż w dalszym etapie — podczas trwania prac Kongresu Społeczno-Obywatelskiego Pracy Kobiet — potrafiłyśmy skupić koło siebie 43 organizacje kobiece o dość szerokim wachlarzu pojęć — i zjednoczyć je w imię zasadniczych, jednak wyraźnie skrystalizowanych haseł ideologicznych.

W tej sytuacji zastał nas moment ogłoszenia wyborów.

Jakież więc drogi otwierają się dla nas? Jakie wytyczne mają nami kierować? Jako organizacje kobiece reprezentujemy sobą obywatelki Państwa i „większość" kobiecą — upośledzoną „większość kobiecą". W naszej postawie od początku istnienia naszych organizacyj przeważało i decydowało stanowisko obywatelskie. Dlatego też zawsze podporządkowywałyśmy się interesom Państwa. Niejednokrotnie zaś podporządkowywałyśmy się różnym stanowiskom i zarządzeniom, które w istocie swej nie miały nic wspólnego z Dobrem Państwa, tylko pod tym hasłem się kryły. Dotychczasowe doświadczenia nasze pod tym względem sprowadzają się do jednego — nasza praca i dobra wola były wykorzystanie do ostateczności, reprezentowane zaś przez nas poglądy w sprawach społecznych, dotyczących ochrony dziecka czy praw kobiety i t. p. — zawsze na tym cierpiały.

Ten stan rzeczy znosiłyśmy i znosimy. Znosimy z pełnią świadomości, że nie uwzględnianie większości naszych postulatów, godzi nie tylko w interesy poszczególnych grup czy warstw społecznych, lecz utrudnia równocześnie powstanie prawidłowego układu sił społecznych, hamując rozwój dobrobytu, komplikując budowę ładu i unormowanie życia. Znosiłyśmy to w imię spraw najważniejszych — linii politycznej naszego kraju.

Ale w obecnej chwili sytuacja się zmieniła. W okresie chaosu pojęć, jakie społeczeństwo przeżywa, w okresie zamętu spowodowanego przewartościowywaniem wartości, które odbywa się od kilku lat, można z całą pewnością powiedzieć, że nasze grupy kobiece nie poddały się prądom, łamiącym umysły i charaktery, pozostały oporne wobec tendencji do kompromisów, odbywających się kosztem najświętszych umiłowań, zachowały pion ideowy, który musi zwyciężyć. Dlatego też reprezentacja choćby nikłego grona naszych przedstawicielek może mieć znaczenie nieproporcjonalnie większe, niż procentowy stosunek do ogólnej liczby posłów i senatorów. Może odegrać rolę kompasu działającego na podstawie głębokiej bezinteresowności, odwagi cywilnej, bezkompromisowości ideowej i niezależności charakteru.

Dlatego to właśnie uważałyśmy, że powinnyśmy iść do wyborów samodzielnie, aby móc wnieść te wartości, które są dla nas najcenniejsze, gdyż wierzymy — że one właśnie zwyciężą.

M. M. Matuszewska.

Zaduszki w Wilnie

Przez uliczki, zaułki szepcząc śpieszą ludzie,
popod murem chropawym idzie całe Wilno.
To listopad! W noc taką księżyc się nie budzi
i nie świeci wśród łuny nad ziemią mogilną.

Na obłokach nad Rossą płaszcz ognisty zawisł,
jęki dzwonów na wylot nieblosa przebodły,
wszystkie bramy cmentarza wyleciały z zawias,
a tłum wpłynął pod brzozy jesienne i jodły.

Dies irae! Niech świat się jeszcze nie rozpada,
niech te ognie dla ojca miłego rozniecę,
na grób brata latarka, niby róża blada
i na groby przyjaciół płomieniste świece.

Poprzez warty i kordon werblem rozdygotan
Tobie, Wielki Marszałku, do ziemi się kłaniam,
dymią złote pochodnie nad hełmy piechoty,
krzyczą w mrok reflektory: Hetmanie! Hetmanie!

Pachnie liśćmi zgniłymi i wilgoci chłodem,
świeci jesień na brzozach, jak dymy złociste,
tyle tylko trwa człowiek, ile mgła nad wodą
i roztapia się w ciemność: Miserere, Chryste!

Jednak szczęściem najskrytszym chwalę Ciebie, Panie,
idąc mogił szpalerem z gromnicą płonącą,
bowiem szary proch ludzki śni o Zmartwychwstaniu,
ten pada na pierś Boga, kogo świat odtrąca.

Trzeba wiele przecierpieć, by wszystko zrozumieć
i pokochać swą dolę w niskich murach miasta,
dzięki Bogu za miejsce w szarym Wilna tłumie,
i za Wilno, co umie wzwyż krzyżami wzrastać.

Wilno, Wilno, w koronie stojące Trzykrzyskiej,
łuna jasna nad tobą od tych gromnic w dole,
leży Serce pod płytą, drży w werblu nazwisko
i szeleści wiatr szumny w wieńcach na cokole.

Daj mi, Panie, tu spocząć w wileńskiej gromadzie
i roztopić się w ciszę szelestną i szumną,
daj, niech syn mój swojego syna przyprowadzi,
by mi świecę płonącą postawić nad trumną.

I niech brzozy jak dzisiaj złocą się listowiem,
rzeka ognia wśród ciemnych nagrobków się zwija,
niech werbel dank wybębnia Panu Marszałkowi
i czuwa z Ostrej Bramy Dziewica Maryja.

EUGENIA KOBYLIŃSKA-MASIEJEWSKA.

Wilno, r. 1938.

To i owo o teatrze

Mówi się wiele wśród kobiet o stworzeniu pewnej „atmosfery" w Polsce, atmosfery cieplejszej, sprzyjającej dzieciom a zarazem wszystkim ludziom, którzy są smutni i rozgoryczeni, atmosfery wrażliwej na piękno, a mniej czułej na „reprezentację". W sprawie wytworzenia „atmosfery" wielką rolę odgrywa budzenie wrażliwości na piękno i przejawy życia kulturalnego. Tu występuje sprawa teatru.

Wilno nie jest na poziomie, gdy już mowa o popieraniu teatru. Wśród większości naszego społeczeństwa (a gdy mówimy większość — wcale nie mamy na myśli osób z pierwszych rzędów) pokutuje od dawna mniemanie, że pójście do teatru pociąga za sobą daleko idące konsekwencje jak np. odświętny strój i wygląd, krytyczne spojrzenia wystrojonych sąsiadek, dodatkowe koszta nieprzewidziane, późny powrót do domu itd. Niektóre z pań lubią znów mieć w teatrze „odświętne" towarzystwo i czasem więcej im chodzi o antrakty i nastrój towarzyski, niż o samą sztukę.

Co się tyczy osób z tak zwanej (niesłusznie!) niższej sfery, to nie można ich namówić na teatr. Pocą się z przerażenia na samą myśl o podobnym ryzyku. Jeżeli ktoś z nich zdobywa się na taki akt odwagi, jak bytność w teatrze, to potem długo mówi się o tym wypadku wśród sąsiadów i w rodzinie.

(A to było wtedy, jak byli my w teatrze).

Jeżeli osoba taka, zdając relację z bytności, zauważy, dość słusznie, że „żadnych tam wielkich fioków nie widziała", to i tak znów braknie jej śmiałości pójść po raz drugi. A do kina przecież nawet „żuliki" nauczyły się chodzić.

Ponieważ teatr w Wilnie jest ważną placówką, a teraz gdy nowy zespół objął w posiadanie „Pohulankę", osobliwie ważne staje się rozgrzaniemu atmosfery i dodanie bodźca do żmudnej pracy, należy, aby kobiety wileńskie zainteresowały się tą sprawą.

Trzeba koniecznie przełamać ten mur uprzedzeń, jaki stoi między teatrem a najszerszą publicznością i pociągnąć oporne z powodu nieświadomości elementy do bywania w teatrze.

Na razie zacznijmy od siebie. Proponuję, żeby ZPOK na swoich „czwartkach" inicjował czasami dyskusje na temat sztuk teatralnych albo zagadnień z tej dziedziny. Proponuję zespołowe „propagandowe" chodzenie do teatru oraz parę żywych i barwnych odczytów na terenach świetlic o roli teatru i o jego urokach.

Myślę, że w tej akcji propagandy teatru dyrekcja jak najchętniej przyjdzie nam z pomocą i wydeleguje nam z sukursem przedstawicieli sztuki, gdy będzie chodziło o większą propagandę. Na razie zaczynam tylko dyskusję na ten temat.

Referentka prasowa ZPOK.

KRONIKA

Goście z Bytomia i Opola. W dniach 25 — 26 października gościła w Wilnie wycieczka kobiet polskich z Bytomia (Związek Kongregacji Mariańskiej). Wieczorem w dn. 25 października miłe ślązaczki przyszły na Jagiellońską do ZPOK, a było to po wcześniejszym wtorkowym przedstawieniu w teatrze. Wielce sobie chwaliły ślązaczki uczynność dyrekcji teatralnej, która nie pożałowała 40 gratisowych biletów. W ZPOK były przyjęte gościnnie herbatą z pomysłowymi kanapkami i w pogodnym nastroju spędziły resztę wieczoru śpiewając chwytające za serce piosenki.

Pani Janina Fieldorfowa w imieniu kobiet wileńskich zwróciła się do nich z serdecznym przemówieniem, pełnym iście wileńskiej bezpośredniości i prostoty. Bóg jeden wie, ile trudności przezwyciężyły te kobiety, żeby się dostać do Wilna. Niestety, na razie źle je Wilno przyjęło, a to z powodu braku organizacji w centrum. Dopiero pod koniec dnia 25 października wyjaśniły się posmutniałe twarze kobiet.

Jakież wzruszające były ich słowa np. „Marzeniem moim było spróbować polskiego chleba. No i najedliśmy się do syta. Bóg zapłać — mówi jedna.

— Nie zapominajcie o nas — wołają. Słowo jakie za nas powiedźcie, gdzie należy, bo zje nas tęsknota. Polska — to przecież matka nasza. Tu nam być, nie gdzie indziej.

Nazajutrz ślązaczki zwiedzały Wilno, a w godzinach obiadowych podejmowane były obiadem w Federacji Związku Obrońców Ojczyzny.

Obiad urządzony był przez dzieci z Sekcji Kulturalno Społecznej Federacji. Dzieci śpiewały gościom wszystkie piosenki legionowe i na sali jadalnej powoli wytworzył się nastrój gorącego entuzjazmu. Z tego nastroju poczęły się przemówienia p. Matyldy Chorzelskiej i p. Wawrzyniaka.

P. Chorzelska witała gości w imieniu miasta małego, gdzie duszą wzrastał Marszałek, a p. Wawrzyniak odpowiedział słowami, które wywołały gwałtowne wzruszenie na sali. Nikt nie umiał i nie chciał już ukrywać tego wzruszenia.

Wycieczka Śląska musiała odjeżdżać już o 4. Na dworcu żegnały wycieczkę przedstawicielki organizacji kobiecych.

Po takim spotkaniu i po tylu wzruszeniach powstaje zwykle w duszach wrażenie niedosytu i tęsknoty, która nie da się łatwo ukoić.

Takie uczucia koić może tylko Polska, bo „Polska jest matką naszą". A matka powinna mieć wszystkie dzieci przy sobie.

Apel do Pań Domu i Pracodawczyń. Często się słyszy narzekanie, że trudno o dobrą służbę, o fachowego i uczciwego pracownika. Skarżymy się, że niewiadomo dokąd się zwrócić, gdy zbraknie pomocnicy domowej, a luka ta dotkliwie daje się odczuwać wszystkim domownikom. W takich trudnościach dnia codziennego przypomnieć należy o istnieniu Biura Pośrednictwa Pracy przy ul. Gimnazjalnej 4 m. 1, prowadzonego przez Pol. Kat. T-wo Opieki nad Dziewczętami.

Znajdziemy tam sumienną pomoc w wyszukaniu odpowiedniego pracownika, a uczciwa pracownica zostanie zatrudniona i będzie wdzięczna, iż wyrwano ją z szeregów bezrobotnych, dla których tak bardzo groźnym jest widmo nadchodzącej jesieni, chłodów, a nieraz w związku z tym i głodu.

Walne zebranie Pol. Kat. T-wa Opieki nad Dziewczętami. 25 października br. odbyło się walne zebranie Pol. Kat. T-wa Opieki nad Dziewczętami. Na przewodniczącą zebrania poproszono p. Felicję Korsakową.

Zebrani wysłuchali ciekawego odczytu p. Red. Węckowicza, który barwnie i wyczerpująco mówił o warunkach pracy naszych emigrantów sezonowych na Łotwie, ze specjalnym uwzględnieniem warunków pracy kobiet. W ożywionej dyskusji, która się wywiązała po referacie, między in. udział wziął przedstawiciel Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. radca Aleksander Trecki, dzieląc się ciekawymi spostrzeżeniami w dziedzinie omawianej w prelekcji.

Sprawozdanie Zarządu za ubiegły rok objęło sprawozdania z poszczególnych placówek prowadzonych przez T-wo Opieki nad Dziewczętami, a mianowicie z działalności Misji Dworcowej w Wilnie, Misji Dworcowej w Turmoncie oraz Domu Noclegowego dla Kobiet w Wilnie.

Ilość osób nocujących w Domu Noclegowym w okresie sprawozdawczym wyniosła przeszło czternaście tysięcy. Są to kobiety bez środków do życia, tworzące naogół bardzo różnorodny element społeczny. Przy Domu Noclegowym czynna była sala pracy, gdzie wykonywano roboty na sprzedaż. Akademickie Koło Macierzy Szkolnej prowadziło kurs pisania, czytania i rachunków dla niektórych z pensjonariuszek.

Po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej i udzieleniu absolutorium w myśl statutu na miejsce 1/3 Zarządu, która ustąpiła wybrano inne osoby. Uzupełniony Zarząd na rok 1938/39 składa się z Pań: Maria Iwaszkiewiczowa, jako przewodnicząca i członkowie Zarządu pp.: Bułhakowa Anna, Godlewska Maria, Balińska Jadwiga, Hejmowska Helena, adw. Iżycka - Herman Zofia, Klimontowiczowa Irena, Dr Morawska, Monikowska Czesława, Narębska Helena, Nowicka Władysława, Odyńcowa Anna, Pereszczakowa Gabriela, Reutt Maria, Rostkowska Maria, Sułkowska Janina, Szniolisowa Helena, Undrewiczówna Janina, Wróblewska Ewelina.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Prezes Kazimierz Świątecki, Dyr. Bohdan Szachno, radca Ignacy Łebkowski.

Odnowiony zespół Zarządu stanął do pracy, licząc na pomoc społeczeństwa i wypróbowaną życzliwość przyjaciół, którzy należycie doceniając pożyteczną działalność Towarzystwa na terenie wileńskim.

Anons! — Hallo! Hallo! Członkowie Z. P. O. K., organizujemy wspólne chodzenie do teatru. Ustalamy dzień na każdą środę (o ile „Środa Literacka" nie będzie zbyt ciekawa). Punkt zborny w przedsionku teatralnym (na Pohulance) na 10 minut przed ósmą.

Dom Matki. — Baczność! Kobiety ubogie, pozbawione wszelkich świadczeń społecznych ubezpieczeniowych mogą w okresie przed i poporodowym znaleźć dach nad głową, oparcie moralne, atmosferę serdeczną i pomoc lekarską w Domu Matki przy Klinice U. S. B. (Bogusławska 3)

Zgłaszać się: Sekretariat Z.P.O.K. ul. Ostrobramska Nr 7.

Konkurs. Na posiedzeniu Referatu Prasowego, w obecności przewodniczącej ref. Spraw Kobiecych zdecydowano przyznać nagrodę wyróżniającą za „felieton wakacyjny" p. **Wandzie Łucznikowej.** Rozzłocony czar wody — jezior — rzek — strumieni i morza, nastrój wspomnień, melancholia przemijania, która bije z utworu p. Łucznikowej, składają się na to wyróżnienie jej felietonu p. t. „Wakacje". Nagroda zostanie wręczona p. Łucznikowej na posiedzeniu Ref. Prasowego w dniu 9 listopada we środę (Jagiellońska 3/5 — 3). Posiedzenia referatu zaczynają się punktualnie o godz. 6-ej. Ciekawych wyróżnionego felietonu odsyłamy do „Kurjera" z dnia 1 października.

Zaznaczamy, że z felietonów wyróżnionych drukujemy takie, które z tych czy innych względów mogą nasze czytelniczki zainteresować.

— Liceum Gospodarcze Z. P. O. K. w Wilnie powiadamia, że poczynając od 8 listopada br. zorganizowany zostanie cykl wykładów z dziedziny racjonalnego żywienia, połączony z odnośnymi pokazami. Pogadanki odbywać się będą we wtorki w godzinach od 17 do 19. Wstęp 1 zł. Dla członkiń ZPOK 75 gr. (jako zwrot kosztów produktów i t. p.).

Bliższe informacje zostaną niebawem podane w prasie.

Prosimy o zgłaszanie się pod adresem Liceum Gospodarczego (Bazyliańska 2. Tel. 25—97) w godzinach od 11—15.

Liceum Gospodarcze ZPOK w Wilnie podaje do wiadomości wszystkich Pań Domu że przyjmuje obstalunki na torty, ciasta, przetwory owocowe, ryby itp. Ceny kalkulowane bardzo przystępne. Zamówienia zgłaszać pod adresem: Bazyliańska 2, tel. 25—97 od 11—15.

NASZA STOŁOWNIA poleca się nadal uwadze gastronomów oraz wilnian nie prowadzących własnego gospodarstwa.

Nasza Stołownia zaprasza miłych gości w swoje skromne progi (ul. Jagiellońska 3/5 — 3) na pożywne i smakowite obiady, które kosztują bardzo niedrogo.

Zjazd w sprawie pomocy dzieciom i młodzieży

31 bm. odbędzie się w Wilnie doroczny zjazd delegatów Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Program zjazdu ustalono w następujący sposób: godz. 8.45 Msza św. w kaplicy św. Kazimierza w bazylice; godz. 9.30 obrady zjazdu w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Jaki los czeka 10.000 bezrobotnych Wilna w zimie?

W listopadzie straci pracę kilka tysięcy osób

Liczba bezrobotnych w Wilnie notowana przez biura Funduszu Pracy, wynosi obecnie 10 tysięcy osób z których olbrzymia większość ma na utrzymaniu rodziny. Po uwzględnieniu członków rodzin bezrobotnych, przeciętnie po 4 na jednostkę zarejestrowaną, otrzymamy

DO 40 TYSIĘCY OSÓB.

(Wilno ma ponad 230 tysięcy mieszkańców), zależnych od pracy, udzielanej przez F. Pr.

W okresie robót sezonowych w bieżącym roku dzięki dużym kredytom inwestycyjnym oraz stosunkowo dużemu ożywieniu w budownictwie prywatnym na naszym terenie, wszyscy zarejestrowani bezrobotni znaleźli zatrudnienie. Znaczna część ich miała pracę stałą; do tych należeli obarczeni dużymi rodzinami. Reszta pracowała co pewien czas po 2 tygodnie. Niewykwalifikowani robotnicy zarabiali dziennie, pracując na akord od 3.30 do 4—4.50 złotych.

Obecnie stan zatrudnienia mimo niesprzyjającej już pogody dla robót ziemnych jest utrzymywany na poziomie letnim. Fundusz Pracy chce

JAK NAJDŁUŻEJ ZATRUDNIAĆ BEZROBOTNYCH,

aby ulżyć sytuacji w okresie zimy. Jeżeli pogoda dopisze robotny sezonowe będą trwały w Wilnie i na Wileńszczyźnie również i przez listopad.

Nadchodzi jednak nieuchronnie koniec tegorocznych robót inwestycyjnych i

ZWOLNIENIE Z PRACY KILKU TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Przed paru dniami pisaliśmy o interwencji bezrobotnych w F. Pracy. Chodziło im o przedłużenie okresu zatrudnienia przy umocnieniach brzegów Wilii. Interweniowali, bo otrzymali wymówienia. Byli zaskoczeni tym, że już w październiku utracą pracę. Na szczęście wszystko wyjaśniło się ku zadowoleniu zainteresowanych. Zostali skierowani, zgodnie z planem, o którym nie wiedzieli przed interwencją, na nowe roboty.

Bezrobotni, którzy utracą pracę po zakończeniu robót sezonowych, to przeważnie niewykwalifikowani robotnicy fizyczni. Należą do tego typu robotników sezonowych, którzy jeszcze przed wojną po zakończeniu robót letnich

„KLEPALI" BIEDĘ I SZUKALI ZAROBKÓW W MIEŚCIE.

Dziś o pracę jest o wiele trudniej. Bezrobotni będą mieli przed sobą b. ciężką zimę.

Sytuację będzie ratowała, jak zwykle, społeczna pomoc zimowa bezrobotnym. Rozpocznie się ona w b. r. 1 grudnia na tych samych zasadach co i w zeszłym roku.

CIĘŻKIE PRZED NIĄ ZADANIE.

W okresie 8 miesięcy sezonu letniego Fundusz Pracy wydał na zatrudnienie 4.700 tysięcy złotych. Wystarczyło tego jakoś na złagodzenie skutków bezrobocia. Czy społeczeństwo wileńskie potrafi własną ofiarnością złagodzić te skutki w ciągu 4 miesięcy zimowych? Powinna przyjść także pomoc z zewnątrz.

(Wł.)

50 odbiorników lampowych dla szkół na Polesiu

Działalność Społecznych Komitetów Radiofonizacji Kraju

Rozgłośnia Polskiego Radia w Baranowiczach wzorem innych rozgłośni dąży do stworzenia na swoim terenie (województwa nowogródzkie i poleskie) wojewódzkich społecznych komitetów radiofonizacji kraju.

W związku z tym 21 bm. odbyła się w Nowogródku wstępna konferencja przed powołaniem do życia takiego komitetu w Nowogródku. Na konferencję przybyli z Baranowicz dyrektor Rozgłośni p. Zbigniew Cis-Bankiewicz oraz zasłużony w działalności takiego komitetu na terenie Wileńszczyzny, wicedyrektor Rozgłośni w Baranowiczach p. Jerzy Zapaśnik.

W wyniku konferencji, jak się dowiadujemy, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Nowogródku już w ciągu listopada br. będzie zrealizowany i przystąpi do prac konkretnych w oparciu o komitety powiatowe narazie w Baranowiczach, Słonimie, Nieświeżu i Stołpcach.

Celami komitetu wojewódzkiego i komitetów powiatowych jest propaganda radia i współpraca z rozgłośnią w Baranowiczach, organizacja kursów przysposobienia radiowego, radiofonizacji szkół, świetlic i domów ludowych oraz różnych organizacyj, znajdujących się w zasięgu Rozgłośni Baranowickiej.

W województwie poleskim, w Brześciu n. Bugiem już się zawiązał Komitet Radiofonizacji Kraju i przystąpił do działania. Najbliższą i największą, jak dotych czas imprezą Komitetu R. K. w woj. poleskim będzie wręczenie 50 odbiorników radiowych dla szkół. Będzie to znaczny krok naprzód w dziele radiofonizacji województwa poleskiego.

W związku z tą imprezą przewidziana jest transmisja okolicznościowa z Brześcia n. Bugiem na wszystkie rozgłośnie w Polsce.

Organizację uroczystości i transmisję przekazało Polskie Radio rozgłośni baranowickiej.

Mjr Mokrzecki prezesem gier sportowych

Na odbytym zebraniu Wil. Okr. Zw. Piłki Ręcznej wybrano między innymi nowy skład zarządu, który przedstawia się następująco: prezes mjr. Mokrzecki, Sakowicz, Sienkiewiczówna, Masalski, Treszczyński, Weksler, Wojciechowicz, Rutkowska i Daukszanka.

Zebranie trwało około 4 godzin. Mówcy krytykowali działalność ustępującego zarządu. Postanowiono troskliwą opieką otoczyć sport prowincjonalny.

Przewodniczył p. Rode.

Wierzymy, że nowoobrany prezes mjr Mokrzecki poprowadzi energicznie gry sportowe, które cieszą się w Wilnie wielkim powodzeniem.

Do obywateli ziemi nowogródzkiej

Każdy obywatel, każda rodzina, zespół, stowarzyszenie, czy też instytucja społeczna, mają określone cele i zadania które wzajemnie się uzupełniając i zazębiając tworzą podstawę do racjonalnego rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego całego Narodu.

Jedną z tych instytucyj, o charakterze wybitnie społecznym, jest właśnie Komunalna Kasa Oszczędności w Nowogródku, która w życiu gospodarczym naszej ubogiej ziemi nowogródzkiej odgrywa pierwszorzędną rolę i ma przed sobą ogromne zadanie, wymagające jednak współpracy wszystkich obywateli Nowogródczyzny. Skuteczna bowiem rozbudowa naszych gospodarstw rolnych, naszych warsztatów rzemieślniczych i handlu zależy nie tylko od obywatela bezpośrednio zainteresowanego, nie tylko od rolnika, rzemieślnika, kupca i przemysłowca, lecz i od zgodnej pomocy materialnej i moralnej jak najszerszych warstw społeczeństwa, co swą pomoc okażą w postaci wkładów oszczędnościowych, składanych do Komunalnej Kasy Oszczędności. Zebrany tą drogą pieniądz stanie się bodźcem do indywidualnych i zbiorowych poczynań, stanie się motorem owocnej pracy i cementem, spajającym poszczególne ogniwa naszego dorobku gospodarczego. Bez tej pomocy, bez tego cementu niejedna gospodarka rozleciałaby się w gruzy, niejeden mozolnie zdobyty warsztat rzemieślniczy nie mógłby się utrzymać, niejeden kupiec musiałby zamknąć swoje przedsiębiorstwo. A wraz z upadkiem życia gospodarczego wzrosłoby ubóstwo kraju i związane z tym konsekwencje, których ciężary musiałby ponosić i ten, co dzisiaj ma możność oszczędzania, ma gotówkę i względne warunki bytu, jednakże przez swój egoizm, przez źle zrozumiane zadanie K. K. O. — omija tę, tak ze wszech miar poważną i niezastąpioną u nas placówkę.

I jeszcze jedno. Kto lekceważąc t. zw. „czarną godzinę" trwoni pieniądze na zbytki lub przechowuje oszczędności w domu, ten jest szafarzem własnego nieszczęścia. Wypadki bowiem chodzą po ludziach, a złodziei nigdzie nie brak. Natomiast Komunalna Kasa Oszczędności daje i procenty od włożonego kapitału i gwarancję wypłacalności w każdym umówionym terminie i nawet na zawołanie. **Na podkreślenie zasługuje fakt, że podczas ostatnich zaburzeń w Europie, kiedy nieufni klienci zażądali zwrotu swych wkładów, wszystkie Komunalne Kasy Oszczędności, czy to w Nowogródku, Wilnie Poznaniu, czy też w Warszawie wypłaciły żądaną gotówkę.** Naturalnie, dzisiaj wszystkie wycofane pieniądze wracają z powrotem do Kas i to z nadwyżką, bo wpływają lokaty i z prywatnych, mniej pewnych instytucyj bankowych.

To też z okazji „Dnia Oszczędności" niech każdy rolnik, urzędnik, rzemieślnik i kupiec zastanowi się nad tą sprawą i przyłoży się do wspólnej pracy nad rozbudową Ojczyzny przez racjonalne oszczędzanie zarobionego grosza i składanie go w K. K. O. Niech każdy uprzytomni sobie, jakie osiąga nie przez to korzyści osobiste i jaką pomoc okaże współobywatelom, stwarzającym nowe możliwości zarobkowania i egzystencji. Odnosi się to i do tych, co luzem sobie chodzą i do tych, co niby społecznie pracują, krzyczą i nawołują do podniesienia życia gospodarczego i kulturalnego Nowogródczyzny, jednakże słów swoich nie popierają czynem, i albo wcale nie oszczędzają (mając ku temu możność), albo kapitały swoje wysyłają gdzie indziej.

Od dziś więc, wszyscy oszczędzajmy! podwajajmy nasze wysiłki, a pomnażając własne, rodzime kapitały, przyczynimy się tym samym do wzmożenia potencjału gospodarczego naszej Ojczyzny, która zmuszona jest dziś pożyczać kapitały za granicą.

Komunalna Kasa Oszczędności w Nowogródku.

Kurjer Sportowy

Pierwszy dzień turnieju w Rydze

Szczegóły porażek i jedynego zwycięstwa wilnian

Pierwszego dnia w wadze muszej Dolgicers wypunktował po mało ciekawej walce Szidlera (N). Szidler bokser młody o ładnej sylwetce i dobrej pracy nóg, technicznie słaby. Dolgicers nie w formie. Lendzin powinien obu pokonać bez większego wysiłku.

Nowicki walczył z najlepszym technikiem łotewskim Trusisem, była to jego najlepsza walka życiowa, rozwiązał dobrze walkę taktycznie i walcząc na dystans nie pozwalał Łotyszowi dochodzić do zwarcia, w którym ten był lepszy. Przewaga Nowickiego dosyć znaczna, jakkolwiek inicjatywa akcji często należała do Łotysza.

Kulesza natrafił na zawodnika o podobnym stylu, lecz rozporządzającego większą techniką oraz walczącego „z głową" i spokojnie. W pierwszej rundzie obustronna wymiana ciosów — równo. Na początku drugiej rundy przewaga Kuleszy, następnie Tregers nie oddaje jej do końca. Kulesza otrzymuje dwa upomnienia za nieczystą walkę, Tregers zaś jedno za bicie po komendzie „brek". Trzecia runda należy całkowicie do Tregersa.

Dembski w walce z Ackermanem trzyma się dobrze do końca pierwszej rundy, Niemiec kończy ją jednak z lekką przewagą. W drugiej rundzie przewaga Niemca wzrasta, inicjatywa akcji należy tylko do niego. Dembski słabo się broni i przegrywa wysoko także trzecią rundę. Niemiec wyższy o półtorej głowy od Dembskiego o znacznie dłuższych rękach.

Matiukow rozpoczyna rundę bardzo dobrze, ma przewagę, którą stopniowo traci, lecz rundę jednak wygrywa ładną serią przed gongiem. Druga runda zaczyna się równo, w połowie zaś Matiukow otrzymuje silną serię z prawej. Jest to początek końca. Niemiec po paru akcjach poprawia i Matiukow klęczy oparty o liny do siedmiu. Wstaje, by po kilku sekundach przegrać przez poddanie się.

Boris trafia początkowo parę razy dosyć silnie, nie potrafi jednak wykorzystać chwilowego zamroczenia przeciwnika, runda równa. W drugiej Niemiec bardzo szybki, łatwo daje sobie radę ze znacznie lżejszym i stremowanym Borisem, który zostaje wkrótce poddany przez sędziego (przegrywając przez K. O.).

Poliksza ma przewagę nad Stienskim do końca pierwszej rundy, pod koniec nadziewa się na prawy sierp i leży. Od wyliczenia przy ośmiu ratuje go gong. W przerwie przychodzi do siebie i na początku drugiej rundy dopingowany przez publiczność, której sympatia przeniosła się z Niemców na Polaków, rzuca się na przeciwnika by po kontrze Niemca znów pójść na deski. Poliksza przy ośmiu wstaje, ale ponieważ przy dziewięciu nie miał pełnej postawy bokserskiej, sędzia wyliczył go na stojąco.

Blum rozpoczyna bardzo dobrze, trzymając przeciwnika na dystans i zbierając punkty z obrony, Niemcowi udaje się jednak dostać raz Bluma prawym, który wyraźnie nim wstrząsa, Blum szybko się opanowuje i nie pozwala Niemcowi na zdobycie przewagi. Druga runda stoi pod znakiem Bluma, który przejmuje teraz całkowicie inicjatywę trafiając dobrze z prawej po maskowanym lewym prostym, Niemiec idzie na deski do sześciu następnie przy ośmiu ratuje go gong. Publiczność, która nie słyszała gongu, rzęsistymi oklaskami powitała ten fakt. W przerwie Niemiec przychodzi do siebie, ruszając ostro do ataku, zasypany jednak gradem ciosów Bluma chwieje się, by już następnie bez ciosu opaść na deski i dać się wyliczyć. Publiczność szaleje, otacza, ring i każdy uważa za swój obowiązek poklepać zwycięskiego Bluma po ramieniu.

W ringu sędziował Łotysz Kalnińsz słabo.

Punktowali Niemiec V. Tessun, Łotysz A. Pops i wilnianin.

Publiczności około 1.200 osób.

R. M.

Lendzin (Elektrit) wygrał przez K. O.

W drugim dniu turnieju międzynarodowego w Rydze walczył z Wilna tylko Lendzin z Elektritu, który spotkał się z bokserem niemieckmi Litwińskim z Królewca.

Spotkanie to po ostatnio rozegranej eliminacji w Poznaniu czekano było z ogromnym zaciekawieniem. — Lendzin stał się rzecz oczywista faworytem całego turnieju.

Litwiński nie okazał się jednak zbyt silnym przeciwnikiem dla reprezentanta Polski — Ledzina, który potrafił z nim rozstrzygnąć walkę, zwyciężając przez K. O.

Lendzin, który przed meczem miał nieznaczną nadwagę, a w związku z tym osłabienie organizmu mimo wszystko wykazał doskonałą formę.

Ostatni mecz WKS Smigły

Dziś rano wyjedzie z Wilna WKS Śmigły do Lwowa celem rozegrania ostatniego meczu ligowego z Pogonią, która w niedzielę obchodzić będzie jubileusz 35-lecia istnienia.

Śmigły wyjechał w następującym składzie: Czarski, Zawieja, Paszkiewicz, Grządziel, Bukowski, Puzyna, Marzec, Hajdul, Ballossek, Tumasz i Blok.

Wynik niedzielnego meczu nie wpłynie rzecz oczywista na zapadłą już przed trzema tygodniami decyzję spadku z Ligi.

Młodzież szkolna startowała w Trokach

Przy bardzo trudnych warunkach atmosferycznych (zimno, przelotne deszcze i porywisty wiatr) odbyły się jesienne regaty żeglarskie szkół wileńskich.

Trasa regat trudna (start oraz połowa trasy biegu przeciwko wiatrowi) — co w wyniku dawało pożądane wyniki — wygrywała jedynie lepsza rutyna i orientacja sternika wraz z załogą. Przypadkowych wyników nie było, tym bardziej, że klasa była równa. Startująca młodzież wykazała doskonałe opanowanie tego pięknego sportu.

Techniczne wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

Bieg I: — 1 m. sternik Lesiecki Lech (Gimn. Z. Augusta Wilno); 2 m. sternik Karczewski Zbign. (P. Szk. Techn. Wilno).

Bieg II: — 1 m. sternik Issakow Włodzimierz (Gimn. Zygm. Aug. Wilno); 2 m. sternik Kluss Stanisław.

Bieg III: — 1 m. sternik Obolewicz Piotr (Lic. Pedag. Troki); 2 m. sternik Wielki Władysław (Gimn. Zygm. Aug. Wilno).

W każdym biegu startowało po sześć osad. Zespołowo I miejsce zajął zespół uczeń z Gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie, przed Liceum Pedagog. w Trokach i Państw. Szkołą Techniczną w Wilnie. Organizacja regat sprawna.

AZS jedzie na mistrzostwa do Lublina

Wczoraj wyjechała z Wilna drużyna koszykówki AZS wileńskiego na mistrzostwa akademickie do Lublina.

W Lublinie wilnianie spotkają się z drużynami: AZS warszawskiego, AZS krakowskiego, AZS lwowskiego, AZS lubelskiego i AZS poznańskiego.

Skład AZS wileńskiego przedstawia się następująco: Wigura, Minerwin, Hoppen, Rodziewicz, Szumakowicz, Kuczyński, Binasik, Beklemiszew, Wieromiei, Łapiński i Czechowicz.

Działalność Bazarów Przemysłu Ludowego

Trzy Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie, w Nowogródku i w Białymstoku, które pierwsze rozpoczęły na szeroką skalę planowy zakup tkanin lnianych włościańskiego wyrobu, z biegiem czasu nabrały w swej działalności odrębnych cech i każdy z nich obecnie specjalizuje się w innym kierunku.

Bazar w Wilnie, poza skupem użytkowych tkanin lnianych, dużo energii i czasu poświęca organizowaniu skupisk tkaczek wiejskich w poszczególnych miejscowościach, gdzie tkactwo lniane posiada naturalne dane do rozwoju.

Pod opieką Bazaru skupiska takie rozwijają się bardzo pomyślnie i w wyniku tego mamy szereg ośrodków tkackich, wytwarzających w większych ilościach te rodzaje tkanin użytkowych i ozdobnych, które cieszą się specjalnym uznaniem i mają nieograniczony zbyt.

Bazar w Nowogródku, poza skupem użytkowych tkanin lnianych prowadzi na szeroką skalę skup włókna lnianego, dostarczając go z powodzeniem do Zakładów Żyrardowskich.

Bazar w Białymstoku — pecjalizuje się w skupie wełny, prowadząc równolegle skup płótna lnianego. Rozwojowi działu wełniarskiego w Białymstoku sprzyja nie tylko istnienie na miejscu łatwego zbytu wełny do miejscowych fabryk, lecz również znacznie przyczyniły się do tego zorganizowane w Białymstoku aukcje wełny. W roku bież. odbyły się dwie takie aukcje — jedna w dniu 28 czerwca, druga w dniu 12 lipca. Następna aukcja ma odbyć się jeszcze w bieżącym miesiącu. Na aukcjach sprzedano około 28.700 klg wełny, dostarczonej prawie wyłącznie przez Bazary Przemysłu Ludowego. Odbiorcami byli w przeważającej ilości przemysłowcy z Białegostoku.

Ziemniaki nie podrożeją

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych sytuacja pozostała bez zmiany.

Również bez zmian pozostała tendencja na rynkach krajowych. Ceny na ogół utrzymały się na dotychczasowym poziomie przy minimalnych zmianach, wywołanych miejscową koniunkturą, wówczas bowiem gdy na jednych rynkach ceny cokolwiek poprawiły się, na innych — spadły; zmiana dotyczyła bądź żyta bądź pszenicy. Żadnych wniosków wysunąć stąd nie można. Jęczmień i owies przeważnie bez zmian tak samo jak większość innych ziemiopłodów. Staniały wyraźnie niektóre pasze treściwe (otręby), co ułatwia opas zwierząt. Ziemniaki są tanie, wahając się w granicach 3—4,25 zł. za 1 q. w hurcie. Alarmy o słabym urodzaju ziemniaków okazały się nieuzasadnione, rolnicy nie odczuwają ich braku.

KRONIKA

Październik **29** Sobota

Dziś: Narcyza B. W.
Jutro: Germana i Serapiona

Wschód słońca — g. 6 m. 19
Zachód słońca — g. 3 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dnia 28 X. 1938 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia +5
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa 0
Wiatr południowo-wschodni.
Tendencja bar. — bez zmian.
Uwagi: pochmurno, przelotne deszcze.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Poszerzenie ulicy Zawalnej. Magistrat opracował szczegółowy plan poszerzenia ulicy Zawalnej na odcinku od Jagiellońskiej do M. Pohulanki.

— Roboty wodociągowe. Magistrat rozpoczął roboty wodociągowe na ul. Dyneburskiej.

RÓŻNE

— Wycieczka dla radiosłuchaczy. Uczestnicy wycieczki zwiedzą w niedzielę cmentarz na Rossie. Wyjaśnień będzie udzielać mgr. St. Rosiak. Zbiórka obok wieży Święto-jańskiej o godz. 11.

W poniedziałek 31 października o godz. 20 w teatrze na Pohulance odbędzie się przedstawienie dla radiosłuchaczy. Zniżka 25 proc. poniżej cen popularnych. Dwa bilety na podstawie kwitu abonementowego za październik. Przedsprzedaż biletów w „Orbisie".

— KOMUNIKAT. W dniach 1 i 2 listopada br. będą uruchomione autobusy na cmentarz Rossę od pl. Katedralnego, róg Królewskiej i od Ostrej Bramy, róg Piwnej, oraz na cmentarz po-Bernardyński od ul. Królewskiej róg Zamkowej.

Cena biletu na cmentarz Rossa od placu Katedralnego, Poczty, Sawicz, Hetmańskiej i Hali — 20 gr.; od Ostrej Bramy — 15 gr.; na cmentarz po-Bernardyński — 20 gr.

Bilety z przesiadaniem można nabywać na wszystkich linjach z dopłatą 15 gr. do normalnego biletu.

Przesiadać można przy ul. Królewskiej, Poczcie, Sawicz, Hetmańskiej i Hali.

Częstotliwość zależna będzie od frekwencji.

Zrywanie afiszów wyborczych będzie karane

Wypadki zrywania plakatów wyborczych stają się dość częste.

Jak dowiadujemy się — wszelkie tego rodzaju „wyczyny" będą ostro karane przez władze administracyjne.

LIDZKA

— „Bławat Poznański" A. Miśkiewicz Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

— Dancing w „Resursie Polskiej". W sobotę dnia 29 bm. odbędzie się dancing w „Resursie Polskiej".

BARANOWICKA

— Golca pobili w sadzie. Mieszkaniec wsi Waszkowce, gm. darewskiej, Płaton Golec, zasiedział się w gościnie u sąsiadów, gdzie wódki nie żałowano i aby skrócić drogę do domu, wracał przez sad maj. Warzkowce. Tu spotkał go stróż sadu Kolesiński i od razu z hałasem wpadł na Golca wymyślając mu za wałęsanie się w nocy po cudzym sadzie. Golec za mocne słowa odpłacił takimiż. Hałas zwabił dwóch pomocników stróża. Ci długo nie namyślając się schwycili za koły i siekierę i tak pobili nieszczęsnego Golca, że go w stanie ciężkim trzeba było odwieźć do szpitala.

NIEŚWIESKA

— Z groszy — 530 zł. We wsi Łysica Wielka, gm. horodziejskiej, pow. nieświeskiego zorganizowana została zabawa ludowa o charakterze regionalnym. Zabawę przeprowadzono pod hasłem „Nie żałuj grosza na obronę przeciwlotniczo-gazową". Z groszowych opłat za bilety wstępu zebrano 530 zł (pięćset trzydzieści). Pieniądze przeznaczono w całości na zakup sprzętu obrony przeciwgazowej. Inicjatorem imprezy był kierownik miejscowej szkoły, Uryga.

— MYŚLICKI JUŻ NIE JEST PRZEWODNICZĄCYM GMINNEGO OZN. Przeciw wójtowi gm. Zaostrowicze Kazimierzowi Myślickiemu prowadzone jest dochodzenie, o czym niedawno donosiliśmy.

W związku z tym obecne władze powiatowe OZN w Nieświeżu zawiesiły wójta Myślickiego w urzędowaniu i poleciły mu przekazać placówkę zaostrowiecką OZN p. Dawidowskiemu.

WILEJSKA

— Samochód dla KOP-u. 11 listopada rb. w Wilejce będzie przekazany dla miejscowego Oddziału KOP samochód. Fundusze na zakupienie samochodu uzyskano ze składek społeczeństwa, zamieszkałego na terenie powiatu.

DZIŚNIEŃSKA

— Kurs obrony przeciwlotniczej. Obwód Powiatowy LOPP przeprowadził w Głębokim 15-dniowy kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, zorganizowany specjalnie dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Kurs ukończyło 55 osób, przeważnie nauczycieli z m. Głębokiego. Celem tego kursu było przygotowanie nauczycieli do prowadzenia wykładów w szkołach na tematy obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowe.

Zachwyt na Wystawie Padagogicznej w Genewie

wzbudziły przyrządy fizyczne wileńskiej przyrodniczej pracowni szkolnej

Komitet Wykonawczy Sekcji Polskiej Międzynarodowej Wystawy Pedagogicznej w Genewie przesłał do Magistratu wileńskiego gorące podziękowanie za nadesłanie na powyższą wystawę przyrządów fizycznych, używanych przez wileńskie szkoły powszechne. Przyrządy te, wykonane zostały przez wileńską szkolną pracownię przyrodniczą, mieszczącą się przy ul. Zawalnej.

W piśmie swoim Komitet stwierdza, że eksponaty te wzbudziły entuzjastyczne wprost uznanie cudzoziemskich pedagogów swoją prostotą i pomysłowością. Zostały one umieszczone w oddzielnej gablotce, ściągając uwagę i zainteresowanie publiczności.

PODBRODZIE

— Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Wileńsko-Nowogródzki Zarząd Wojewódzki Polskiej Macierzy Szkolnej zwołał 25 bm. w Podbrodziu zebranie miejscowego społeczeństwa celem założenia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem p. pułkownikowej Popławskiej w sali Domu Ludowego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz z burmistrzem Strutyńskim, trzech delegatów z Warszawy i Wilna oraz reprezentanci wszystkich sfer społeczeństwa. Na prezesa wybrano popularnego w Podbrodziu ks. rekt. Mańturzykę. Cele i zadania Macierzy i Koła podkreślili w swych przemówieniach pp. mgr Sędek i F. Bendig. Sprawę uruchomienia biblioteki omówiła p. H. Komar-Gacka.

MOŁODECZAŃSKA

—Za ofiarną pracę i dobre wyniki organizacyjne w terenie odznaczony został odznaką honorową I stopnia LOPP (złotą) prezes pow. zarz. LOPP w Mołodecznie mgr Stanisław Heruk, złotą odznaką — Henryk Kraskiewicz przod. PP. w Gródku, a dyplomy honorowe otrzymali Władysław Wołk, sekretarz zarz. gminnego w Połoczanach, Zofia Wojtkiewiczowa, nauczycielka i Maria Gallowa.

— Kurs przodowników pracy świetlicowej. Dn. 23 bm. rozpoczął się 10-dniowy kurs przodowników pracy świetlicowej Zw. Strzel. w Mołodecznie. Wykłady na kursie obejmują: zagadnienia organizacyjne, samokształceniowe, samowychowawcze oraz prace w świetlicach zespołowych. W kursie bierze udział 17 osób.

POLESKA

— Zmiany w liście kandydatów do Sejmu. Wskutek zrzeczenia się kandydatury przez pp. S. Olewińskiego i T. Dołęgę-Kamińskiego lista kandydatów w 55 okręgu wyborczym została zmodyfikowana w sposób następujący:

1) Krzysztof Szczytt-Niemirowicz, 2) Mieczysław Augustyniak, 3) Feliks Sobocki i 4) Antoni Łoziuk.

— Rzemieślnicy brzescy a wybory. Na konferencji rzemieślników chrześcijan w Brześciu n/B, przy udziale 40 delegatów z terenu oraz przedstawicieli OZN między in. uchwalono wziąć gremialny udział w wyborach do Izb Ustawodawczych.

RADIO

SOBOTA, dnia 29 października 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanki wiejskie: „Oliwer Twist" — fragment z powieści Karola Dickensa. 9.00 Przerwa. 10.00 Audycja dla szkół 11.25 Muzyka operetkowa z filmów. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala. 13.20 Muzyka popularna i rozrywkowa. 14.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Tygrys krąży koło chatki". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 16.50 „40 rubli na miesiąc" — fragment z książki „Maria Curie". 17.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 17.55 Audycja KKO. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka apsekera — zapowiada Bolesław Piekarski. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Audycja z okazji „Dnia oszczędności". 19.30 Rewie, film, operetki — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Recital śpiewaczy Mercedes Capsir. 21.25 Rozstrzygnięcie Letniego Konkursu Polskiego Radia. 21.55 Godzina niespodzianek — audycja konkursowa ze wszystkich Rozgłośni Polskiego Radia. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 30 października 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.65 Wiadomości rolnicze. 9.00 Gra kapela wiejska „Kaskada". 9.15 Muzyka z płyt 9.35 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Augustyna Kordeckiego. 11.00 Przemówienie wicepremiera min. Eugeniusza Kwiatkowskiego. 12.15 Transmisja ze Szczytnik. 13.30 Audycja z Warszawy. 14.15 Przemówienie min. gen. Kasprzyckiego na II Zjeździe Naukowym Ziem Wschodnich w Krakowie. 14.40 „Nowoczesne srebro" — pogadanka Józefa Lewona. 14.50 Rok w pieśni ludowej — audycja słowno-muzyczna „Pieśni jesienne" w opr. Genadiusza Cytowicza. 15.20 „Pierwsi organizatorzy przemysłu na naszych ziemiach" — pog. dra Władysława Arcimowicza. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert rozrywkowy. 17.00 Chwila Biura Studiów. 17.10 Gawęda ak'ualna. 17.20 Wieczorynka. 17.50 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gałązka rozmarynu" — słuchowisko. 19.30 Przemówienie Szefa O.Z.N. gen. St. Skwarczyńskiego. 20.15 Audycja informacyjne. 21.20 „Kalejdoskop" — koncert rozrywkowy. 22.00 „Wujaszek szuka płaszcza" — wesoła syrena. 22.40 Muzyka lekka. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś premiera „Marielli" w Teatrze na Pohulance. Dziś, 29 bm. o godz. 20 premiera sztuki angielskiej autorki Keith Winter **„MARIELLA".** Interesująca ta sztuka cieszyła się ostatnio dużym powodzeniem na scenach angielskich, a w Londynie przez dwa lata nie schodziła z repertuaru. Porusza w niej autorka odwieczny problem miłości silniejszej ponad wszystko, walczącej z przeszkodami prawnymi i życiowymi kobiety zakochanej, walczącej między poświęceniem i ofiarą a prawem do życia. Jędrny i zwarty dialog, ciekawa intryga sztuki, subtelne momenty przeżyć psychicznych — wszystko to składa się na urozmaiconą całość, dającą wiele materiału do dyskusji i wewnętrznych przemyśleń. Reżyserja dyr. Kielanowskiego. Obsadę aktorską tworzą: Alexandrowicz — (Mariella), Łęcka, Szczepańska, Blichewicz, Łodziński, Surzyński. Oprawa dekoracyjna Jan i Kamila Golusowie. Ceny normalne.

— Jutro, w niedzielę dn. 30 bm. o godz. 20 **„Mariella".**

— Niedzielna popołudniówka „Subretki" Jutro, w niedzielę, dn. 30 bm. o godz. 16 przedstawienie popołudniowe wypełni świetna komedia Devala **„Subretka"** z p. Władysławą Nawrocką w roli tytułowej. Dalszą obsadę tworzą: Jasińska-Detkowska, Kerwin, Ślaska, Jaśkiewicz, Martyka, Surzyński, Wołlejko. Ceny popularne.

— UWAGA! — Dyrekcja Teatru Miejskiego zwraca uwagę P. T. Publiczności, że bilety zarezerwowane w kasach Polskiego Biura Podróży „Orbis" i w kasie Teatru Miejskiego na Pohulance, a niewykupione na 15 minut przed przedstawieniem — będą sprzedane

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Otwarcie sezonu 1938/39. Dziś Teatr Lutnia zapowiada niezwykłą premierę. Będzie nią opera narodowa **„Krakowiacy i Górale"**, którą Teatr wystawia z powodu przypadającej 20 rocznicy odzyskania Niepodległości. Teatr nie szczędził trudów i środków, aby widowisko wypadło imponująco. Udział bierze cały bez wyjątku zespół, zwiększona orkiestra, balet i chóry. Inscenizacja i aktualia dra Zygmunta Nowakowskiego, reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Kierownictwo muzyczne: M. Kochanowskiego, tańce układu baletmistrza J. Ciesielskiego z udziałem M. Martówny, dekoracje E. Grajewskiego.

JUTRZEJSZE WIDOWISKA W LUTNI.

— Poranek dla dzieci. — „Kopciuszek" baśń czarodziejska dla dzieci z licznymi tańcami wykonanymi przez studium baletowe Sawiny Dolskiej, ukaże się jutro punktualnie o godz. 12.15.

— „Krakowiacy i Górale" po raz drugi grani będą jutro o godz. 8.15.

SALA B. KONSERWATORIUM.

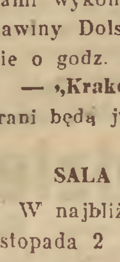
W najbliższy wtorek i środę t. j. 1 i 2 listopada 2 występy rewelacyjnego zespołu Węgierskich Cyganek pod batutą słynnej Lili Goines. W programie: Bach, Lehar, Strauss, Kalman, Hoppe oraz bogaty repertuar cudownych piosenek cygańskich.

Bilety w kasie sali od godz. 4.

Blankiet przekazu rozrachunkowego można również nabyć w każdej agencji pocztowej za cenę 1 gr.
Wyciąć, wypełnić i nadać w urzędzie pocztowym.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Na zł. .... gr. ....
złote słowami: ....
Imię, nazwisko i adres wpłacającego: ....
Odbiorca:
Kurjer Wileński
ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Poczta: Wilno 1
Nr. rozrachunku: 1.
Nr. wpłaty
Dzień wpłaty
Stempel okręgu
(podpis przyjmującego)

DOWÓD NADESŁANIA ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. .... gr. ....
Odbiorca:
„KURJER WILEŃSKI"
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.
Nr. rozrachunku: 1.
Nr. wpłaty
(podpis przyjmującego)



Rykonty całkowicie zradiofonizowane

11 listopada rozdanie odbiorników radiowych

Niedawno pisaliśmy o wsi Słobódka, w której każdy z mieszkańców ma u siebie odbiornik radiowy. Obecnie, jak się dowiadujemy druga już wieś, Rykonty w powiecie wileńsko trockim na zradiofonizowaną się całkowicie. Ze znaczną pomocą mieszkańcom Rykont przychodzi Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie, oraz Korpus Ochrony Pogranicza. Wytężoną propagandę na polu radiofonizacyjnym prowadzi w gm. trockiej p. Cz. Błusiewicz.

Uroczyste rozdanie odbiorników radiowych mieszkańcom Rykont ma nastąpić 11 listopada.

Na Wileńszczyźnie rozparcelowano 4.212 ha

w pierwszym półroczu roku bieżącego

W pierwszym półroczu br. parcelacja w Polsce objęła w całym kraju 59.119,3 hektara. W parcelacji tej na czele kroczy woj. pomorskie, gdzie rozparcelowano 12.554 hektarów, następnie woj. lubelskie z 7.374,5 ha, woj. poleskie — 5.737 ha, woj. poznańskie — 5.179,8 ha, woj. nowogródzkie — 4.747 ha, woj. warszawskie — 4.363,8 ha, WOJ. WILEŃSKIE — 4.212,8 HA. Najmniej rozparcelowano w woj. śląskim — 27,1 hektarów ziemi.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszym podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z wydanych przez Towarzystwo pożyczek odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Dyrekcji Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 15 grudnia 1938 roku, a jeśli pierwsza z powodu braku licytantów nie dojdzie do skutku, druga — 30 grudnia 1938 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12-ej w poł.; 2) że zgodnie z § 90 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również uprzywilejowanych należności publiczno-prawnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przy czym na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) i w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące wystawionych na sprzedaż nieruchomości i warunki licytacyjne; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium (zadatek) w wysokości wszystkich zaległości Towarzystwu, uprzywilejowanych należności publiczno prawnych oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; osobie, która na licytacji nie utrzyma się, wpłacone wadium zostaje po licytacji zwrócone; 5) że suma zaofiarowana na licytacji za potrąceniem złożonego wadium winna być uiszczona do Towarzystwa w ciągu dni 14 od dnia licytacji; przy tym pozostałości pożyczek, i rata bieżąca z należnymi od niej odsetkami za zwłokę mogą pozostać nadal na nieruchomości. Opłata alienacyjna winna być uiszczona w terminie trzytygodniowym od dnia licytacji. W razie niewniesienia w wskazanych terminach wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę uprzywilejowanych należności publiczno-prawnych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionej na sprzedaż nieruchomości, która pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
601	7156	Grużewski Kazimierz	ul. Wielka Nr 33, Szklana Nr 2 i Klaczki Nr 11	w/g akt. 2334.15 w/g pl. 2295.—	33927.39	7339.57	174031.89	36389.66
562	10	Łapinowa Maria i Afanasjewowa Nadzieja	ul. Kopanica Nr 12 b	2272.—	2294.41	1053.01	28624.32	1575.68
474	5600 nieureg.	Towarzystwo na wierze dla eksploatacji w m. Wilnie i z. Wileńskiej Kinematograficznych i kinetafonnych Aparatów Edissona	ul. Wileńska Nr 38 i Jagiellońska Nr 2-a	1019.20	11810.24	4172.32	83038.31	19878.32
553	366	Żółtak Icek-Lejba	ul. Sawicz Nr 12	564.20	8910.79	1891.—	47508.42	6713.56
603	5755	Tułowski Mikołaj	ul. Wojskowo Cmentarna Nr 3-a	759.42	2009.33	293.43	6460.35	1379.91
592	12710	Sawicki Józef	przy drodze z Szosy Lidzkiej do miejscowości Równe Pole Nr 20-b	21613.—	977.88	207.70	4870.11	767.01
364/617	5364	Deweltowowie: Estera, Jankiel, Gabriel, Szołom, Notel, Szymon, Małka, Zelik, Leja, Sora-Rocha, Efim, Roza, Milejkowska Mejta i Okuniewa Pesia	ul. Kwaszelna i Makowa Nr 21/24	5300.57	29898.77	7781.13	176541.60	32659.32
620	4294	Masałówna Zinaida	ul. Strycharska Nr 24, obecnie Nr 16	w/g pl. 63338.07 w/g akt. 53229.82	1786.20	620.60	16200.57	1129.02
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	ul. Popowska Nr 1	836.80	1380.19	505.56	13119.48	1378.1[illegible]
374-a	2006	Baran Berko, Kałmanowicz Leja i Kac Szymon	ul. Wiłkomierska Nr 17-a	807.38	993.45	420.53	8605.01	1754.53
606	8451	Anolik Icek	ul. Wiłkomierska i Zwierzyniecka Nr 58/25	1947.99	1308.71	463.78	11827.41	1471.1[illegible]
531	4231	Flekser Mejer, Fleksérówna Sora i Glezerowa Rachela	ul. Lwowska Nr 15	2002.—	13476.86	2008.91	48005.37	9590.03
22/532	3510	Felmanowie Calel i Bejla	z-k Lidzki Nr 5	523.25	5739.60	1141.72	25904.18	5830 46

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Miejsce położenia nieruchomości, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych Towarzystwu należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomości. Suma ta, z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa należności publiczno-prawnych, o których informacje będą otrzymane przed licytacją, oraz wydatków Towarzystwa, które ujawnione zostaną przed licytacją, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej. 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności, objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9 łącznie z uprzywilejowanymi należnościami publiczno-prawnymi i wydatkami Towarzystwa, które ujawnione zostaną przed licytacją. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

1 Tytuł czasopisma „KURJER WILEŃSKI" Okres prenumeraty: ... Adres odbiorcy czasopisma: ...

2 Nr. listy rozrachunkowej ...
wpisał ...
sprawdził ...
UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podległa opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

3 Nr. listy rozrachunk.
Dzień nadesłania
(podpis sprawdzającego)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno i Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Zbigniew Cieślik